ZEGLĄD
SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 7 (704) SOBOTA DNIA 23 STYCZNIA 1932 ROKU ROK XII

List Rana z Ameryki

Jak znakomity pięściarz polski pokonał w New Yorku Nekolnego

6 lat walk hokeistów polskich. Bilans piłkarstwa europejskiego. Przygotowania wioślarzy do Olimpiady

Kusociński triumfatorem honorowej nagrody państwowej i plebiscytu „Przeglądu Sportowego"

Ran pisze do nas list. Zwierza się Przeglądowi Sportowemu i jego czytelnikom ze swych przeżyć z ostatniego okresu. W prostych, szczerych słowach przelewa swe myśli i uczucia na papier. Tryska z nich miła prostota i szczerość odczucia.

Oczywiście, głównie mówi o Nekolnym. Walka z „ceskou mlatiskou" była wielkiem wydarzeniem w życiu i karjerze Polaka.

— O Nekolnym dużo słyszałem — pisze Ran — wówczas, gdy walczył jeszcze w Europ e. W gazetach amerykańskich wieści o nim nie było, ale... czytuję przecież stale „Przegląd Sportowy".

W tem piśmie, bez którego nie mogę się obyć ani tygodnia czytałem pilnie sprawozdania z walk rozgrywanych przez Czecha.

W dniu, w którym dowiedziałem się, że będę walczył z Nekolnym, odszukałem jeden z ostatnich numerów „Przeglądu" i przeczytałem dokładnie recenzję z meczu Czecha z mistrzem Europy — Rothem. Dobrze jest wiedzieć przed meczem, w jaki sposób walczy przeciwnik.

— Skoro tylko Nekolny wylądował w St. Zjednoczonych cała prasa amerykańska, jak na komendę, rozpoczęła rozpisywać się szeroko o jego zdolnościach, klasie i możliwościach.

Dzienniki powtarzały z uporem, że Nekolny — to przyszły mistrz świata w swej wadze.

Poznaliśmy w tej wyjątkowo „rewolwerowej" reklamie palec menagera Nekolnego, jednego z największych potentatów sportowych w Stanach. Manager ów organizuje wszystkie ciekawsze mecze i pisma bardzo liczą się z jego opinją.



CRACOVIA I POGOŃ
rozegrały ze sobą dwa mecze hokejowe we Lwowie, przyczem obydwa wygrali gospodarze 4:2. i 4:0.



7 NAJLEPSZYCH ŁYŻWIAREK EUROPY
zmierzyło się na mistrzostwach jazdy figurowej w Paryżu. Od lewej: Hulten (Szwecja). Sonja Henie (Norwegja) Holovsky (Austrja), Celrietti (Francja), Vandecrane (Fr.). Volpato (Italja), Dix (Anglja).

Tylko dzięki potędze finansowej i prasowej managera, Nekolny, zaraz po przybyciu do Ameryki dostał się odrazu na ring nowojorskiego Madison Square Garden, gdzie „wykończył" nokautem w czwartej rundzie niezłego boksera Andy Saviolę.

Po tak udanym debjucie managerowie doszli do wniosku, że mecz dwu europejczyków Ran — Nekolny będzie interesującem i emocjonującem spotkaniem. Będzie to właściwie mecz o pierwszeństwo w Europie, walka więc z pewnością rozpali bokserów i publiczność...

Okazało się później, że managerowie mieli rację.

Nekolny, mimo łatwego zwycięstwa nad Saviolą, nie kwapił się do meczu ze mną. Czech był ostrożny, zastrzegał się, że ma za mało doświadczenia i obycia na ringach amerykańskich i t. p.

Ale Amerykanie nie lubią czekać. Przedstawiono mu sprawę jasno. Albo będziesz zaraz walczył z Ranem w Madison, albo będziesz długo czekał na porządny mecz i... większy dochód.

Franta, nie mając innego wyjścia, zdecydował się wreszcie na tę walkę.

*

Nekolny posiada oryginalny, ciekawy styl walki. Nie ma on żadnej, bardziej stałej „pozycji", co ma duże zalety, ale i pewne wady.

Pozatem Czech przez cały czas przebywania na ringu — czy atakuje, czy się broni — trzęsie się jak galareta. Ten dziwny sposób walki wywoływał salwy śmiechu na widowni.

Jedno trzeba przyznać Nekolnemu — niesłychaną wytrzymałość na ciosy. Specjalnie mocną ma szczękę fantastycznie odporną na uderzenia. Byłem zupełnie zaskoczony, tak samo zresztą jak moi przyjaciele i znawcy boksu obecni na sali, jak Czech mógł wytrzymać szalenie silne uderzenie w szczękę, jakie mu wpakowałem w drugiej rundzie.

Był to według znawców najsilniejszy i najczystszy cios w szczękę, jaki zadałem w czasie swej karjery i jakiego dawno nie widziano w N. Jorku.

Nieznam boksera, któryby mógł walczyć po otrzymaniu takiego ciosu, któryby nie omdlał po nim.

Tymczasem uderzenie to tylko nieco oszołomiło Czecha.

Nekolny otrzymał poza tem uderzeniem, jeszcze dwa ciosy, które by normalnemu bokserowi wystarczyły na półgodzinny „sen". Czecha to tylko osłabiło.

Przypuszczam, że wielką rolę odegrała tutaj świeżość jaką jeszcze posiada Nekolny. Czech walczył tylko w Europie, gdzie biją się nie tak twardo i silnie jak w Ameryce.

Po kilku tygodniach pobytu w Ameryce odporność Nekolnego na uderzenia będzie napewno znacznie mniejsza.

Drugą wielką zaletą Czecha jest jego nieprzeciętna kondycja fizyczna.

Nekolny kręci się po ringu bez przerwy jak fryga, a jednak nigdy nie jest zmęczony.

Wadą jego jest zbyt małe zdecydowanie, trochę zbyt szablonowy i jednostajny atak. „Młóci" mocno, jak maszyna, zawsze dość mocno, rzadko — bardzo mocno, nigdy — z furją.

Czech, któremu poradzono aby polował na moje oko, a raczej skórę nad okiem, robił to konsekwentnie, przy każdym clinczu „trykając" mnie czołem w oczodoły. W końcu, w siódmej rundzie dopiął swego — gdyż rozciął mi skórę nad lewem okiem. Rana krwawiła, ale niezbyt groźnie, tak że w walce nie bardzo mi to przeszkadzało.

Naogół oczekiwano, że wygram walkę nokautem. Jednakże odporność Czecha była większa, niż ktokolwiek przypuszczał. Byłem bardzo zadowolony z tego, że go pokonałem na punkty. Sądzę, że na zwycięstwo zapracowałem solidnie, a ostatnia runda wykazała wielką moją przewagę.

Za kilka tygodni spotkam się z Billy Petrolle. Mecz odbędzie się w Madison Square Garden. Będzie to półfinałowa walka o mistrzostwo świata.

W razie zwycięstwa pozostał by już tylko jeden jedyny mecz z... obecnym mistrzem świata Lou Brouillardem, który niedawno obronił swój tytuł, zwyciężając ambitnego Jack Thompsona.

O dalszych moich losach napiszę po następnej walce.

Edward Ran



RAN — PRZEGLADOWI.
Znakomity pięściarz polski przesłał nam wraz z listem z Ameryki swą ostatnią podobiznę.



NAJSŁYNNIEJSZY ŁYŻWIARZ ŚWIATA
Finlandczyk Claas Thunberg, podczas „spaceru" na zwykłych łyżwach po lodowisku w Davos.



HOKEIŚCI POLSCY PRZED WYPRAWA DO AMERYKI.
Od lewej: Stogowski. Mauer, Nowak, Ludwiczak, Sabiński, Marchewczyk, Sokołowski i Sachs.



W DRODZE DO SCHRONISKA NA RÓWNICY POD USTRONIEM W BESKIDACH



KAŻMIERSKI (POLONIA)
wykazał w niedzielę, że jest obecnie czołowym bokserem polskim.

Kusociński

najlepszym sportowcem w roku 1931-szym

Uchwałą Kapituły honorowej nagrody w sporcie, która obradowała w Warszawie w d. 21 stycznia o godz. 12-ej najwyższe odznaczenie państwowe za zasługi położone dla sportu polskiego w r. 1931-ym otrzymał Janusz Kusociński, członek stołecznej Warszawianki.

Równocześnie w naszym plebiscycie „Kto był najlepszym sportowcem polskim w r. 1931-ym", mimo że obliczenia nie zostały jeszcze ukończone stuprocentowym kandydatem na zwycięzcę jest również Kusociński, który w przejrzanych dotychczas kuponach nie był lokowany inaczej jak na 1-em miejscu.

Naszemu znakomitemu lekkoatlecie składamy z racji dwu wysokich odznaczeń serdeczne gratulacje.

Czas skończyć spór bokserski

Jątrząca się ciągle sprawa zatargu Polskiego Związku Bokserskiego z W.O.Z.B. stanęła na martwym punkcie. P.Z.B. broniąc swego prestiżu i raz zajętego stanowiska już dzisiaj postanowił dla siebie znaleźć poparcie na walnem zgromadzeniu Związku. Skorzystał z tego na czysto okręg śląski, który uzyskując pewne serwituty na swą korzyść, z przeciwnika Związku stał się jego poplecznikiem.

Natomiast Związek warszawski obrał drogę mniej szczęśliwą z punktu widzenia parlamentaryzmu, separując się niemal całkowicie niętylko od Związku głównego, ale i innych okręgów. Sytuację W.O.Z.B. pogarsza jeszcze fakt, że doskonale administrowany i niezwykle żywotny Związek ten, w ostatnich czasach zaczynał odgrywać w boksie polskim rolę dominującą.

Historja zaś uczy, że słabi zawsze z największą przyjemnością rozszarpują mocnego o ile... pokonany zostanie on przez jeszcze mocniejszego.

Pozatem specyficzne ustosunkowanie się Związku warszawskiego do P.Z.B. wypływa zdaniem naszem z głębokiego przekonania o swej słuszności, które umacniają w zdyskwalifikowanym zarządzie Związku warszawskiego nieszczęśliwe posunięcia P.Z.B.

Pierwszem z nich był list wystosowany do wszystkich klubów okręgu warsz. przed nadzwyczajnem walnem zebraniem w d. 10 b. m. w Warszawie. Wyjątek z tego listu brzmiący: „O ile na nadzwyczajnem Walnem Zebraniu W.O.Z.B. zostanie dokonany ponownie nieformalny wybór nowego zarządu, zarząd P. Z. B. będzie zmuszony zawiesić okręg warszawski, z wyjątkiem oczywiście klubów, które nie zajmą stanowiska zdecydowanie wrogiego w stosunku do słusznych zarządzeń zarządu P.Z.B." nie świadczy zdaniem naszem o wielkiem wyrobieniu organizacyjnem zarządu Związku polskiego. Jest to typowy przykład pracy rozkładowej, siania niezdrowych antagonizmów i stwarzania bardzo niebezpiecznych precedensów na przyszłość.

Drugi niemniej przykry fakt to, jak nas informują — chęć powierzenia z ramienia P.Z.B. prowadzenia agend wydziału sportowego w zawieszonym związku, człowiekowi któremu zarząd W. O.Z.B. w swoim czasie wyraził votum nieufności.

Tego rodzaju posunięcie, jeśliby nawet nie zostało zrealizowane, nie leżało chyba w zamiarach P.Z.B. dowodziłoby że nasza najwyższa magistratura bynajmniej nie dorosła do objektywnego osądzania faktów mających miejsce w życiu organizacyjnem Związku bokserskiego.

Jeżeli dodać do tego że p. Zarzycki ze Skry, któremu P.Z.B. pragnął powierzyć agendy sędziowskie ofiarowanego mu mandatu nie przyjął, a p. Mallow upatrzony na głównego mandatarjusza organizacyjnego i kasowego nie chce wogóle określić zajęcia przez siebie stanowiska — będziemy mieli dość pełny obraz bezładu jaki w boksie stołecznym wywołał zatarg z P.Z.B.

Sytuacja jest jak widzimy zagmatwana do tego stopnia, że bez autorytatywnego arbitrażu zdaniem naszem sprawy załatwić obecnie się już nie da.

Dlatego też wkroczyć tu winien jaknajszybciej i możliwie energicznie Z.Z.

Według naszych informacyj w niedzielę do Warszawy przybywa prezes P.Z.B. dyr. Baranowski i p. Seydlitz, to też mamy niepłonną nadzieję że w poniedziałek dowiemy się o zlikwidowaniu sporu, który przyniósł tylko ujmę i krzywdę tak pięknie rozwijającemu się w Polsce sportowi bokserskiemu.

Olimpijczycy

opóźniają swój przyjazd do Ameryki

NOWY JORK, 21.1. Od kilku dni na Oceanie Atlantyckim szaleją gwałtowne burze.

Okręt „France", na którym jadą nasi hokeiści i narciarze, znalazł się w sferze działania burzy i wskutek tego opóźni swój przyjazd do Nowego Jorku o 2 do 3 dni.

Polska ekspedycja na Olimpjadę Zimową w Lake Placid prawdopodobnie znajdzie się na ziemi amerykańskiej we czwartek lub w piątek.

Radjogramy parowca donoszą, że nasza drużyna bardzo cierpi na morską chorobę.

Wyznaczony dziś mecz polskich hokeistów z drużyną Harvard w Bostonie został odwołany. Prawdopodobnie mecz ten rozegrany zostanie w piątek.



RAN W GODNEJ KOMPANJI.
Odbitka z pism amerykańskich, które przed meczem Rana z Nekolnym reklamowały tych dwu pięściarzy europejskich oraz Amerykan Billy Petrolle i Billy Townsend jako kandydatów atakujących tytuł mistrza świata, będący w posiadaniu Brouillarda.

Z różnych dziedzin

Narciarski bieg z przeszkodami, o puhar wędrowny im. Makuszyńskiego, rozegrany zostanie w Zakopanem w sobotę dn. 23 stycznia.

Około 200 koni bierze udział w zimowych zawodach na śnieżnym stadjonie w Zakopanem. Konkursy otwarte zostały w środę dn. 20-go stycznia.

Walne Zebranie Polskiego Związku Pływackiego, które miało się odbyć dnia 24 bm. w Krakowie, odbędzie się w tym samym terminie w Warszawie.

Ostateczny skład Łodzi na mecz ze Lwowem, według kolejności wag przedstawia się następująco: Pietrzyński (Sokół), Kustosz (Sokół), Frank (Union), Klimczak (Sokół), Seweryniak (Ł.K.S.), Stahl II (I.K.P.), Stahl I (I.K.P.) i Stibbe (Union). Stahl nie został zwolniony na mecz I.K.P. — Jordan, gdyż walka jego z Grossem jest eliminacją przed Makabiadą. Ekspedycję prowadzi kapitan związkowy p. Eugenjusz Nowak.

W terminarzu rozgrywek ligowych nie uwzględniono jeszcze wszystkich terminów, jakie P.Z.P.N. zabiera na mecze międzypaństwowe. Obok bowiem meczu z Jugosławją (29.5), dnia P.Z.P.N. (5.6) i meczu z Rumunją (2.9), na rzecz P.Z.P.N. przypadną jeszcze dwa terminy prawdopodobnie w lipcu i wrześniu. Zawody ligowe wyznaczone na ten termin będą przełożone na ostatnią niedzielę listopada, tak że zakończenia mistrzostw trzeba się spodziewać nie, jak formalnie wskazuje terminarz, 13 listopada, ale około 27 listopada.

Sprawa udziału rezerw ligowych w mistrzostwach okręgowych poruszana będzie na Walnem Zebraniu P.Z.P.N. Niektóre okręgi zgłosiły wniosek, by mecze drużyn klasy A z rezerwami ligowemi nie były brane pod uwagę przy układaniu tabeli mistrzostw. Liga natomiast domaga się dopuszczenia rezerw do mistrzostw jak dotychczas na prawach innych klubów.

Pplk. Izdebski ofiarował na fundusz olimpijski 135 zł., złożone do jego dyspozycji, jako pozostałość po zbiórce klubów ligowych na pamiątkowy prezent.

Nową nagrodę przechodnią dla najlepszego kobiecego klubu lekkoatletycznego ufundował Państwowy Urząd W. F. „Diana" została, jak wiadomo, definitywnie zdobyta w roku ubiegłym przez AZS warszawski. Nowa nagroda rozgrywana będzie również w przeciągu lat pięciu na tychsamych zasadach.

Trenerem tennisowym reprezentacji Polski będzie prawdopodobnie Francuz, przyczem nie jest wykluczony przyjazd słynnego Plaa. Trenerzy niemieccy, do których zwrócił się PZLT z polecenia Najucha, zaproponowali warunki nie do przyjęcia. Pobyt trenera w Polsce potrwa od 20 kwietnia do pierwszych dni maja.

Zjazd Kapitanów Sportowych W. Z. Makabi w Polsce obradować będzie w Warszawie, dnia 31 b. m. w Warszawie. Zjazd ma na celu ostateczne ustalenie reprezentacji Polski na Makabiadę. Pozatem omawiana będzie na Zjeździe sprawa obozów przedolimpijskich dla piłkarzy, lekkoatletów i bokserów. (a).

Jordan - I. K. P.

Nowopowstały Ż. K. B. Jordan, utworzony z członków dawnej sekcji bokserskiej Makabi, organizuje swój pierwszy mecz międzyklubowy w niedzielę dnia 24-go stycznia. Przeciwnikami warszawian będą pięściarze I. K. P. Łódź czterokrotnie już pokonani przez rywali z dawnej Makabi. Dziś siły są naogół równe, a przewaga jest raczej po stronie łodzian. Mecz odbędzie się o godz. 12 w Cyrku warszawskim.

Walk rozegranych zostanie siedem, bez wagi półciężkiej, gdyż Jordan nie posiada reprezentanta w tej wadze. Walczyć będą: w. musza: Urkiewicz (J) — Spodenkiewicz (I. K. P.); waga kogucia: Borensztejn (J) — Gardzyk (I. K. P.); w. piórkowa: (Anders (J)— Zieliński (IKP); w. lekka: Birencweig (J) — Banasiak (I. K. P.); w. półśrednia: Wysocki (J) — Garncarek (IKP); w. średnia: Garbarz (J) — Chmielewski (IKP), wreszcie w wadze ciężkiej Finn (J) — Kłoda (IKP). Sędzią głównym w ringu będzie p. Paweł Ermanowicz z Poznania (A)

Bokserzy Polonji warszawskiej wyjeżdżają do Wilna, gdzie dnia 24 b. m. walczyć będą z reprezentacją bokserską tego miasta. Reprezentacja Wilna wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Pilnikiem i Wojtkiewiczem na czele. (A.).

Dalszy ciąg mistrzostw kl. B. w boksie odbędzie się w sobotę, dn. 23 b. m. o godzinie 18 w sali OŚrodka W. F. w Warszawie. (a.).

Na terenie Lwowa

Na terenie sportowym Lwowa panował ubiegłej niedzieli ruch, jakiego nie powstydziłby się czerwiec, a cóż dopiero skromny, zimowy styczeń. Rozbrykali się panowie sportowcy na dobre. Pełno ich było na ringu, na szermierczej planszy, na hokejowych boiskach i lodowych torach, nie mówiąc już o sali zgromadzeń LZOPN-u.

Po raz pierwszy usłyszeliśmy tu donioślejsze skargi na sytuację finansową i to nie tylko ze strony najmniejszych klubów, które przyzwyczaiły się już niestety do skromnej wegetacji. Skończyło się jednak na narzekaniach bez próby znalezienia środków zaradczych. Wprawdzie delegat Hasmonei wysunął projekt wprowadzenia również w klasie A czegoś w rodzaju zakazu gier konkurencyjnych, jednak nie znalazł u zebranych posłuchu.

Z tej samej strony padły również uwagi o konieczności zajęcia się reformą obecnego ustroju rozgrywek piłkarskich. Niestety i dla tej tak żywotnej sprawy nie znalazło się zrozumienie, tembardziej, że ze stołu prezydjalnego oświadczono, iż wobec negatywnego stanowiska Ligi są okręgi oraz PZPN bezsilne.

Nie uważamy, by zapatrywanie to było racjonalne. Okręgi reprezentują pewną i to bardzo poważną liczebną siłę w piłkarstwie polskiem, to też wyeliminowanie ich z rozstrzygnięć w sprawach najżywotniejszych powinnoby się wreszcie spotkać z energicznym wspólnym protestem.

Objektem silniejszych ataków był jak zwykle WG i D. Nie będziemy się tutaj wgłębiać w zarzuty, faktem jest jednak, że należałoby dążyć do reformy tych magistratur może w tym kierunku, by, by przewodnictwo w nich powierzać ludziom pozaklubowym.

Wiele krwi psują klubom djety sędziowskie, które w wielu wypadkach są faktycznie wygórowane. Zdaniem naszem możnaby przejazdy w porze dziennej spokojnie ograniczyć do klasy III-ej.

Ciekawy problem statutowy nasunęła kwestja przesunięcia drużyny Zw. Legjonistów z kl. C do A. Klub ten pod względem sportowym, organizacyjnym i materjalnym doskonale ufundowany ma wszelkie warunki na zajęcie w okręgu poważniejszego miejsca. Przeciw awansowi nie było też sprzeciwów, niestety na drodze stanął paragraf statutu PZPN-u, przewidujący w najlepszym razie przyjęcie do kl. B.

Obecnie więc delegaci LZOPN-u postawią na walnem zgromadzeniu PZPN-u wniosek w kierunku zmiany odnośnego paragrafu.

Hokeiści lwowscy wysyłają w niedzielę na podbój obcych „krain" dwie armje. „Czarna" jedzie do Czerniowiec, „niebiesko - czerwona" reprezentująca oficjalnie Lwów wybiera się nad Wisłę, by odebrać Krakowowi puhar „Gazety Porannej", uwieziony przed rokiem do podwawelskiego grodu. We Lwowie pozostaną jedynie bokserzy. Zadanie ich nie będzie łatwe. Wątpimy bowiem czy z powodzeniem odeprą atak łodzian, którzy zjeżdżają tutaj podobno w bardzo silnym składzie.

Czarni wyjeżdżają w piątek wieczorem do Czerniowic, gdzie w sobotę i w niedzielę zmierzą się w hokeju z Makkabi i prawdopodobnie z Dragosz Voda. Wyjazd do Bukaresztu nie jest jeszcze definitywnie postanowiony.

Reprezentacja hokejowa Lwowa, która grać będzie w niedzielę w Krakowie, składać się będzie z Pogoni wzmocnionej Truszem (Ukr.), Pierczakiem i Kurczakiem (Lech.).

Dwa występy Pogoni w Przemyślu. W powrotnej drodze z Krakowa Pogoń wystąpi w przyszłym tygodniu w Przemyślu, gdzie grać będzie z Polonją i Czuwajem.

Makkabi krakowska gościć będzie 30 i 31 b. m. we Lwowie u Pogoni, która na 1 i 2-go lutego zaprosiła również Sokół krakowski.

Na 6 lutego zaproszona została Pogoń z rewizytą do Cracovji.

Lechja — Ukraina 0:0. Rozegrane we wtorek na torze LTŁ. towarzyskie zawody hokejowe na lodzie pomiędzy Lechją a Ukrainą zakończyły się remisowo. Gra była zupełnie równorzędna, to też wynik odpowiadał przebiegowi zawodów. Sędziował dobrze p. Frankowski.

Reprezentacja bokserska Lwowa przeciw Łodzi składać się będzie z następujących zawodników: Romanow, Schirak, Wagner, Korsover, Edelman, Latoska, Gross, Cyba.

Turniej asów koszykówki krakowskiej YMCA wygrała drużyna gospodarzy, przed osłabioną brakiem czterech graczy Cracovią, Wisłą i Sokołem.

Wyniki: YMCA - Cracovia 38:22, Cracovia — Wisła 35:29. Wisła — Sokół 29:22 match przerwany, gdyż czterech graczy Sokoła musiało mocą decyzji sędziego opuścić boisko. Cracovia — Sokół 35:29 YMCA — Sokół 34:21, YMCA — Wisła 37:29.

W drużynowych mistrzostwach pingpongowych Krakowa Orlęta pokonały Makkabi 4:3 a Cracovię 6:1. Siła wygrała z Cracovią 4:3.

Program imprez Łodzi w nadchodzącym tygodniu jest ciekawy i urozmaicony. W czwartek rozpoczyna się trzydniowy turniej bokserski młodzików o mistrzostwo okręgu. Duża liczba zgłoszeń zmusiła związek do przeprowadzenia mistrzostw w ciągu trzech dni w dużej sali Ł.T.S.G. W sobotę, w sali Niemieckiego gimnazjum odbędzie się czwórmecz gier sportowych z udziałem stołecznej Polonji (drużyn męskich i żeńskich siatkówki i koszykówki) i najsilniejszych zespołów łódzkich, jak mistrzowskiej drużyny Polski Ł.K.S. i wicemistrzowskich drużyn H.K.S. i I.K.P., oraz Triumfu. W niedzielę, o ile warunki dopiszą rozegrany zostanie mecz hokeja na lodzie o mistrzostwo Łodzi między zespołami Triumfu i Ł.K.S-u. Jest również rzeczą prawdopodobną, że piłkarze łódzcy zainaugurują w niedzielę sezon. Projektowany jest mecz Hakoahu z Wima.

Polacy w Engelbergu

Eugelberg, 17-go stycznia.

Do zawodów o holenderską nagrodę „Holland - Wanderbecher" stajemy tylko z musu, gdyż przed wyjazdem z Davos rozchorowaliśmy się. Nehringowa dostała bronchitu, a ja z Nehringiem febry. Nic dziwnego więc, że nie uzyskujemy nadzwyczajnych miejsc i czasów.

Pierwszego dnia oba pierwsze miejsca na 500 i 1.500 m. zajmuje Riedl (Austrja) — 46 sek. i 2:24 sek.

Nehringowa z kaszlem przejeżdża 500 mtr. w czasie 59 sek. Ja zaś potykam się na wirażu i omal nie upadam, mimo to poprawiam swój davoski czas i mam 50.2 sek. Na 1.500 m. mam również czas lepszy o 1 i pół sek. — 2:37.2 sek.

Drugiego dnia idzie nam lepiej. Nehringowa ustanawia oficjalnie rekord świata na 1.000 m. — 2:03.6 sek., wydarty jej przed tygodniem w Davos przez Austrjaczkę Landbeck. Ja uzyskuję czas 1:42.2, co jest pierwszym rekordem Polski na tym dystansie. Pierwsze miejsce zajmuje ponownie Riedl z czasem 1:35.2.

5.000 m. wbrew przewidywaniom wygrywa Koops 8:41.6 przed Riedlem 8:42.0. Ja dostałem na przeciwnika swego nauczyciela i opiekuna Joungerta, którego pobiłem około 250 m. ustanawiając nowy rekord Polski 9:06.6 i zdobywając zaszczytne siódme miejsce.

Janusz Kalbarczyk.

Stolica - Poznań - Łódź

Trzy głosy o niedzielnym meczu bokserskim

Stanisław Derda — prezes W. O. Z. B.: Wygraliśmy zasłużenie. Zawody były bardzo interesujące i stały na wysokim poziomie technicznym. Pięściarze nasi wywiązali się ze swych obowiązków bez zarzutu. Uważam, że wynik meczu Anders — Forlański krzywdzi Warszawę. Jestem zadowolony, że zawody, które organizowaliśmy na dzień P.Z.B. spełniły swoje zadanie pod względem sportowym i organizacyjnym. Raz jeszcze podkreślamy naszą lojalność względem P. Z. B., przyczyniając się do zasilenia kasy najwyższej magistratury boksu polskiego.

Tadeusz Suszczyński kpt. P. O. Z. B.: Przyjechaliśmy na mecz z Warszawą bez naszych asów: Majchrzyckiego, Wiśniewskiego i Tomaszewskiego, co nas wybitnie osłabiło. Zawody były interesujące i stały na wysokim poziomie technicznym. Krzywdzące było orzeczenie sędziów w walce w wadze lekkiej Birencweig — Sipiński (P), powinien był wygrać Sipiński, który był technicznie lepszy. Bracia Zielińscy z Goplanji zawiedli. Muszę podkreślić świetną organizację meczu.

Bertold Milsch (Łódź), sędzia główny w ringu — przewodniczący Wydziału Sportowego Ł. O. Z. B. Na zwycięstwo Warszawy liczyłem z góry, gdyż nie miałem zaufania do rezerwowych Zielińskich. Przypuszczenia moje sprawdziły się, gdyż zawodnicy ci okazali się niewytrzymali, brak im opanowania i techniki. Co do Krenca w wadze ciężkiej to uważałem, że wynik skoryguje i wyciągnie remis, znać jednak po nim brak rutyny ringowej za co winić należy Poznański Okręgowy Związek Bokserski, który opiekuje się jedynie najlepszymi zawodnikami.

Pozatem uważam protest Poznania co do meczu Birencweig (W) — Sipiński (P) za nieuzasadniony, bowiem warszawianin na wynik zwycięski zupełnie zasłużył. Zawody były naogół ciekawe, przyczem najładniejszą walkę dnia stoczył Kazimierski (W) z Polusem (P). (A.)

Kronika zagraniczna

19 stopni ciepła, to temperatura bynajmniej nie sprzyjająca narciarstwu. A w Lake Placid jest właśnie taka pogoda i narciarze norwescy i szwedzcy żałują, że tak wcześnie opuścili ojczyznę. O włożeniu nart mowy bowiem dotąd nie było.

Skład Wiednia na najbliższe dwa mecze piłkarskie z Paryżem i Brukselą ustalony został jak następuje: Hiden, Reiner, Blum, Braun, Hoffman, Luef, Zischek, Gschweidl, Sindelar, Schall, Vogel.

Anglja pokonała w rugby Walję w stosunku 12:5. Południowa Afryka zwyciężyła Szkocję 6:3.

Mecze nierozstrzygnięte puharu Anglji zostały powtórzone i przyniosły szereg niespodzianek. Tottenham przegrał z Sheffield Wednesday 1:3, Bolton Wanderers z Preston North End — 2:5.

Tragiczny zgon jednego z najlepszych piłkarzy Urugwaju, Borjasa, świadczy wymownie o gorączce futbolowej, panującej w ojczyźnie mistrzów świata.

Borjas, znajdujący się w stadjum rekonwalescencji po ciężkiej kontuzji obserwował z trybun przebieg meczu lidera tabeli Wanderers (w którego barwach znakomity piłkarz grywa) z Defensorem. Mecz ten miał znaczenie decydujące o mistrzostwie.

Na chwilę przed przerwą, przy stanie 0:0, lewoskrzydłowy Figuera, zmarnował murowaną pozycję. Na trybunach powstał zamęt. Okazało się, że Borjas zemdlał ze zdenerwowania, a zawezwany lekarz stwierdził śmierć z powodu ataku sercowego.

Mecz został przerwany, zarządzono minutę ciszy dla uczczenia zmarłego. Po wznowieniu gry ze zdwojoną energją rzucili się przyjaciele Borjasa do walki, strzelili bramkę i zdobyli mistrzostwo.

Paolino przegrał w Chicago na punkty z King Levinskym.

W boksie paryskim rozegrano następujące ciekawe walki: Belg Devos wypunktował gładko Romeria, Huat znokautował Birona, wreszcie Angelman zmusił do poddania się Belga Jacobsona.

W Düsseldorfie Müller zwyciężył na punkty murzyna Islasa.

Ritola, mimo swych 40 lat, ma zamiar startować znów na olimpjadzie w Los Angeles w biegach na 5 i 10 klm.

Tour de France będzie w r. b. naprawdę międzynarodowy. Poza całą Europą chcą w największym wyścigu kolarskim świata startować: Amerykanin Hopkins, Arab Djilali, Turek Niyazi, kozak doński Turczaninow (zwycięzca wyścigu dookoła Bułgarji).

Francuski komitet olimpijski zaproponował, by nazwać jubileuszową, X Olimpjadę imieniem bar. Coubertina. Twórca Igrzysk zrzekł się jednak tego zaszczytu, motywując to sympatycznie, że nie leżało w ideologji greckiej łączyć święto całej ludzkości z imieniem jednego człowieka.

Warszawa

Janusz (Skra) został ukarany 6 miesięczną dyskwalifikacją za uderzenie sędziego w czasie zawodów. Jest to ostatnia kara, wymierzona przez ustępujące władze WOZPN-u. (kr.).

Fert otrzymał zwolnienie z Warszawianki i zasilił szeregi AZS-u stołecznego. (kr.).

24 miesiące dyskwalifikacji stanowiło największy wymiar kary w ciągu sezonu ubiegłego. Karę tę nałożono za uderzenie przeciwnika, które spowodowało złamanie żebra. (kr.).

12 graczy Legji I b otrzymało z dniem 21 grudnia r. ub. wykreślenia z klubu macierzystego. Wśród nich znajdują się: Rostkowski, Pigłowski, Berent, Pürschel, Gabrysiak i inni. (kr.).

Skra, Skoda oraz PZL, mistrzowie piłkarscy klasy A, B i C otrzymają na walnem Zgromadzeniu WOZPN-u w dn. 24 stycznia r. b. pamiątkowe dyplomy. (kr.).

Blok klubów robotniczych i C-klasowych wysuwa do przyszłych władz WOZPN-u własnych kandydatów. Niezależnie od powyższego kluby robotnicze zgłosiły 17 wniosków, z których część, niestety, posiada charakter tylko demonstracyjny. (kr.).

Dwudniowe zawody gimnastyczne organizuje W. Z. Makabi w Warszawie w celu ustalenia reprezentacji na Makabiadę. Przedboje, ćwierćfinały i półfinały rozegrane zostaną w hali gimnastycznej Makabi w sobotę, dn. 23 b. m. a finały w sali teatru Nowości w niedzielę dn. 24 b. m. o godzinie 12 w poł. (a.).

Międzyklubowy mecz ping - pongowy Makabi (Warszawa) — Makabi (Łódź) odbędzie się w sobotę, dn. 23 b. m. w Warszawie. Ping-pongiści łódzcy przyjeżdżają w swym najlepszym składzie z Hendelesem, Edelbaumem i Librachem na czele. Zawody rozegrane będą w lokalu Makabi. (a.).

Czwórmecz atletyczny organizuje Skra warszawska z udziałem Legji, Świtu, Elektryczności i Skry w dniach 23 i 24 b. m. w hali gimnastycznej Skry. Zawody rozpoczną się w sobotę dnia 23 b. m. o godzinie 20, a w niedzielę o godzinie 12 w poł. (a.).

Łuszczek — Berych — Kolesar — Stopkówna

Doroczna rewja narcierzy polskich w turnieju o nagrodę im. por. Wóycickiego

Młoda stosunkowo sekcja narciarska K. S. Wisła, z wielce czynnym swym prezesem Wagnerem na czele, urządza od kilku lat raz do roku zawody o memorjał ś. p. por. Wóycickiego. Zawody te są zarazem jakby świętem klubowem.

Pierwsze tegoroczne zawody, obejmujące biegi senjorów na dystansie 16 km. (w rzeczywistości 17 km.) bieg pań, bieg junjorów, bieg na 25 km. (wojskowy) oraz skoki indywidualne i do kombinacji zgromadziły na starcie sporą ilość zawodników. Zgromadziło się przeszło 100 narciarzy, a to chyba mówi już samo za siebie.

Przepiękny dzień, słońce przygrzewa jak na wiosnę, na Lipkach rojno i gwarno. Koło godz. 11 płk. Wagner zwołuje zawodników na start. Za chwilę słychać monotonne słowa sędziów: cztery, trzy, dwa, jeden — hop i ze startu wybiega narciarz za narciarzem, pnąc się pod górę na Lipki. Wychodzą junjorzy, panie, potem senjorzy. Niedługa przerwa i już sygnały: jedzie zawodnik!

Ze stromego stoku Lipek poczynają zjeżdżać, by wpaść w szybkiem tempie na metę i skręcić krystianją, osypując lśniącym śniegiem bliżej stojących. Zaczynają się prowizoryczne obliczania, orjentowanie się wedle kolejności i zawodników co do ich czasów i miejsc. Dowiadujemy się, że Polankówna odstąpiła. — Dlaczego — co się stało — najrozmaitsze komentarze. Potem wiadomość, że odstąpił Polankowy, będący również jednym z faworytów. Padają głosy, że trasa niedobra, że nie można biegać.

Widzę obok stojącego Klykkena, to też zwracam się do niego natychmiast o informacje.

— Ale co, odpowiada, trasa całkiem dobra, właściwie to nie trudna, choć niektóre części wystawione na działanie słońca będą może nastręczały trudności, bo na rozmokłym śniegu nie wszystkim będą smary dobrze trzymały, lecz co, trzeba umieć smarować.

— A dlaczego pan nie biega?

— Oh, bardzo żałuje, miałem zamiar biegać, lecz ponieważ zmieniono trasę i to w ostatniej chwili, trzeba było nową znaczyć i w tym momencie dopiero wróciłem. Jestem jeszcze bez śniadania.

Jak się też później okazało, t...sa była dobra, choć wymagała od zawodnika znajomości techniki i wytrzymałości. Odpadło kilku zawodników, którzy mieli narty źle smarowane i w tych warunkach bezwarunkowo nic wskórać nie mogli.

A teraz przegląd wyników. Pierwszym i to z przewagą przeszło jednominutową był Berych, co zresztą można było przewidzieć, gdyż zawodnik ten należy właściwie jeszcze do tej grupy, która wyjechała na Olimpjadę. Wyrażenie się, że trzej pierwsi dorównują w klasie naszym olimpijczykom, o ile ich nawet nie przewyższają, uważać należy za pozbawione wszelkich podstaw.

W junjorach wybija się z wielką przewagą Gewont Adam, lecz jest to znany już zawodnik, który rokuje bardzo wielkie nadzieje na przyszłość. Oprócz tego Walkosz, Gut, Stopka.

W biegu pań, Polankówna niestety odstąpiła, tak że nie można było porównać jej wyniku z wynikiem Zosi Stopkówny, czekać trzeba zatem aż do przyszłych zawodów, które wykażą napewno czy nasza niezwyciężona Broncia, będzie musiała innej prymat odstąpić.

Wogóle pań startuje bardzo mało, niewiadomo dlaczego, bo narciarstwo rozwija się przecież żywiołowo.

Jedna z pań startujących była z poza Zakopanego, a jej czas prawie dwa razy dłuższy niż zwycięskiej Zosi, wykazuje niezbicie, że chwilowo i zawodniczki zakopiańskie nie potrzebują się obawiać konkurencji.

Biegi sztafetowe wykazały to samo co do zawodników.

Drugi dzień zawodów, skoki na Krokwi. Już według kolejności w biegu na 17 km. można było przewidywać, kto będzie zwyciężcą, choć niespodzianki trafiają się często w narciarstwie. Tym razem nie było niespodzianki, wygrał zasłużenie Łuszczak, który w skokach poprawia się z dnia na dzień, a uzupełniwszy swą technikę odpowiedniem odbiciem się wedle wskazówek Klykkena będzie w przyszłości napewno groźnym konkurentem dla naszych asów, wziąwszy pod uwagę, że i w biegach porobił znaczne postępy.

Pierwsze miejsce w skokach indywidualnych zdobywa Kolesar, który w tym sezonie wykazuje również znaczną poprawę i robi postępy. Marcinkowski, zajmując trzecie miejsce, nie po raz pierwszy tego roku, mimo pewnych zastrzeżeń, ma jednak warunki na wyrobienie się.

Skoki junjorów na skoczni treningowej na Chyclówce odbyły się pod nadzorem Klykkena. Właściwie mało tych junjorów. Lecz mamy za to pośród nich kilku, którzy mają świetne odbicie i dobry styl, tak że nawet taki wymagający Norweg dawał notę za styl 17 i pół, co już mówi bardzo dużo. Prawie wszyscy junjorzy z K. S. Wisła.

Zawody, jako pierwsze tego sezonu na dystansie zbliżonym do 18 km., pokazały, że wyłania się dość zbita grupa nowych zawodników, którzy zaczynają się zbliżać do naszej extraklasy. Trzeba tu wymienić Dawidka Jana, który od zeszłego roku znacznie się poprawił, Orlewicza, Łuszczka, Lorka. Ze starej gwardji bardzo dobrze trzyma się Żytkowicz, który będąc prawie stale poza Zakopanem, stara się utrzymać na poziomie narciarzy zakopiańskich i trzeba przyznać, że z powodzeniem.

W każdym razie o przyszłość naszego narciarstwa możemy być spokojni. Możnaby jeszcze wyrazić chyba życzenie, by nasi zawodnicy nie sądzili, że posiedli już znajomość narciarstwa stuprocentowo, lecz by doszli do przekonania, że ich technika pozostawia jeszcze zarówno w skokach, jak i biegach sporo do życzenia i że z treningów z Klykkenem mogą bardzo dużo skorzystać.





Doroczny turniej zakopiański o nagrodę wędrowną ś. p. por. Wóycickiego, znakomitego kierownika naszych patroli jest zawsze wielką rewją narciarstwa. Oto tegoroczni bohaterowie tej walki, od lewej: por. Łetowski, zwycięzca biegu wojskowego na 25 klm. i Michalski, czołowy zawodnik Wisły: nestor narciarstwa Bednarski rozmawia z triumfatorem kombinacji Łuszczkiem: Stopkówna, pierwsza w biegu pań, korzysta z pomocy Żytkowicza.

A jednak pojechali...

Kłopoty Niemców z wyprawą do Lake Placid

Berlin, w styczniu.

Wielokrotna zmiana decyzji Niemieckiego Związku Hokeja na Lodzie w sprawie wyjazdu do Lake Placid wywołała w Berlinie głośne echo. 3 razy zapewniano „solennie" o wyjeździe, cztery razy „zdecydowanie" odmawiano. Ostatecznie (?) jednak Niemcy jadą. I nie trzeba im się dziwić. Amerykanie uczynili wszelkie możliwe ustępstwa: zmienili ponownie system rozgrywek, opłacają komplet ną ekspedycję niemiecką, płacą za podróż już od Berlina! Zresztą Niemcom zależy na wyjeździe choć by dlatego, że zobowiążą oni Amerykan moralnie do rewizyty na Olimpjadzie 1936 roku — w Garmisch Partenkirchen.

W każdym razie Polska zyskała ciekawego i równego rywala.

*

Z bardzo niemiłej strony zaprezentował się podczas mistrzostw w Paryżu, mistrz Rzeszy w jeździe sztucznej na lodzie, Maier - Labergo. Ponieważ Niemiecki Związek Łyżwiarski wyznaczył do komisji sędziowskiej berlińczyka Vieregga, Labergo obawiał się faworyzowania startującego jednocześnie Baiera (Berlin) i zażądał przyznania praw sędziowskich swemu opiekunowi z Monachjum, Niedermayerowi. Ten jednak nie posiadał ani licencji, ani zgłoszenia swego związku, to też pretensje jego zostały kategorycznie odrzucone. W rezultacie obrażony Maier - Labergo spakował manatki i wrócił wraz z Niedermayerem do Monachjum. Spór Monachjum — Berlin jest nie zwykle charakterystyczny: rzuca on ciemne światło nietylko na domowy system punktowania w Niemczech, ale przypomina on piętę achillesową łyżwiarstwa całego świata. Któż nie pamięta sławetnych „triumfów" Slivy i tylu innych fałszów sędziowskich!?

*

Dużo mówi się i pisze o przeniesieniu hokejowych mistrzostw Europy z Pragi (ze względu na niewykończenie lodowiska) do Berlina. Musimy jednak wyrazić maximum wątpliwości co do realizacji tego planu. Berlin jest tak przesycony hokejem, że niepowodzenie finansowe jest niemal pewne. Pozatem drużyna niemiecka powracająca wraz z polską z Ameryki, skłonna będzie raczej do sumiennego wypoczynku, niż do ciężkich potyczek z głodnymi sukcesów nad „olimpijczykami" — Czechami, Austrjakami, Szwajcarami czy Szwedami.

*

Kummetz, uczestnik hokejowej ekspedycji Brandenburgji do Katowic i Krynicy, publikuje w „Vossische Zeitung", obszerny i bardzo przychylny artykuł o sportowem życiu Polski. Sportowiec niemiecki wyraża gorący podziw dla sprężystej organizacji, jaka cechuje wszystkie polskie imprezy sportowe, serdeczności wobec goszczących cudzoziemców, a przedewszystkiem dla żywiołowego rozwoju wychowania fizycznego w Polsce. Kummetz sądzi, że stosunek rządu polskiego do sportu powinien być wzorem dla całego Zachodu.

Nieco mniej życzliwą jest notatka naczelnego redaktora sportowego, tegoż pisma, dr. Meisla, ironizująca zmianę obywatelstwa Walasiewiczówny. Nie doszukując się złośliwości w artykule świetnego dziennikarza, trzeba stwierdzić jego przesadę, no i nieznajomość przysłowia „kocioł garnkowi przygania...

H. Gliner.

Tennis

Jędrzejowska i Tłoczyński jadą na Rivierę 8 lutego. Pierwszym ich startem będzie turniej w Beaulieu, następnie wezmą udział we wszystkich turniejach, jakie rozgrywane będą w tym czasie na Rivierze.

Pobyt mistrzowskiej pary zagranicą potrwa do końca marca

Tilden pokonał Nüssleina po ciężkiej walce w 5 setach: 2:6, 6:4, 9:7, 3:6 i 6:3.

Fred Perry pokonał w Roubaix Bernarda 6:4, 8:6, 11:9 w finale miejscowego turnieju.

Ellsworth Vinez tegoroczny mistrz Ameryki, przerywa na rok studja uniwersyteckie aby całkowicie poświęcić się przygotowaniu do obrony barw U.S.A. w Puharze Davisa.

Holenderska lista rakiet brzmi jak następuje: 1) Timmer, 2) v. d. Heide, 3) Koopman, 4) van Eck, 5) Knottenbelt, 6) Lennbruggen. Panie: 1) Conquerque, 2) Belzer, 3) Dros-Canters.

Japonja zgłosiła już 5 rakiet, które mają reprezentować ją w grach o Puhar Davisa. Oto ich nazwiska: Harado, Sato, Numa, Miki i Kuwabara.

Norwegja i Niemcy zgłosiły się ostatnio do strefy europejskiej Puharu Davisa, która w ten sposób liczy już 10 uczestniczących państw.

Czołowi tennisiści amerykańscy przysporzyli bezrobotnym 12.000 dolarów dochodu, rozgrywając szereg spotkań tennisowych. Vinez pokonał Lotta 3:6, 6:3, 10:8; Shields — van Ryna 6:4, 6:4; Shields, Vinez — Lotta, van Ryna 6:4, 6:4.

Mecz finałowy o złoty puhar pomiędzy BAC a Sportklubem wygrał Sportklub w stosunku 5:2. W

75-kilometrowy wyścig parami wygrali Niemcy Rausch—Hürtgen w czasie 1:38.12,7 przed Van Kempenem i Schornem.

W meczu kolarskim Belgja pobiła na głowę Włochy. W sprintach Scheerens pokonał Martinettiego. Pozatem Haemerlynck zwyciężył Guerrę, a Ronse — Bindę.

Na mistrzostwach łyżwiarskich Europy rozegrany został mecz hokejowy Kanada — Francja 6:1 (1:1, 2:0, 3:0).

Śnieg i lód

Norwegja zabroniła pannom startować w zawodach w jeździe szybkiej na łyżwach.

76 mtr. na nartach skoczyli na nowej olbrzymiej skoczni w Villars (Szwajcarja) Reymond i Schlumpf. Badrutt, twórca skoczni miał tylko 73 mtr.

Do zawodów FIS w biegu zjazdowym i w slalomie (4 — 6 luty w Cortina d'Ampezo) zgłosiło się 9 państw, a mianowicie: Polska, Niemcy, Austrja Szwajcarja, Szwecja, Norwegja, Francja i Włochy. Uderza udział Skandynawów, którzy dotąd nie uznawali biegów zjazdowych.

Nowy Jork reprezentować będzie Amerykę w hokeju na Igrzyskach, pokonał bowiem Boston 1:0.

Austrjak Riedl, trzeci w mistrzostwach Europy w Davos, zdobył w Engelbergu puhar holenderski wygrywając trzy konkurencje z czterech wchodzących w skład turnieju. Drugie miejsce zajął Holender Heyden. Kalbarczyk pozostał niesklasyfikowany. Natomiast Nehringowa uzyskała doskonałe czasy: 59 sek. — 500 mtr. i 2,03,6 — 1000 mtr.

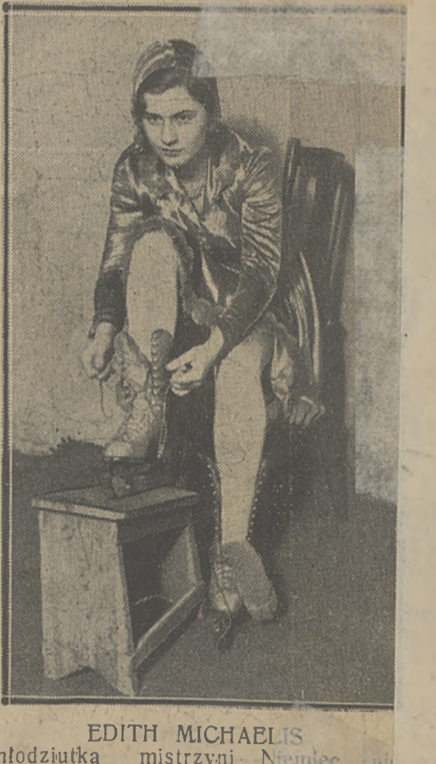
Ottawa święci dalsze sukcesy w Szwajcarji. W Arosie zwyciężyli Kanadyjczycy 10:0, w Davos 6:1 i 8:1.

Oxford walczył w Paryżu ze Stade Francais z wynikiem 0:0.

Mistrzostwa narciarskie Tyrolu wygrał Mat przed Glassem i Lantschnerem. W biegu zwyciężył Matt w 1:08,07 przed Pfarrerem, Müllerem i Glassem; w skokach Glass pokonał Gumpolda i Lantschnera.



SCHAFFER I BAIER
rozmawiają podczas mistrzostw Europy w Paryżu, które przyniosły im tytuły mistrza i vice-mistrza.



EDITH MICHAELIS
młodziutka mistrzyni Niemiec, nie startowała w Paryżu, gdzie mogła udowodnić równość klasy z elitą zagranicy.



CZWÓRKA OLIMPIJSKA AMERYKI
podczas treningu na specjalnym „bobie".



TOR BOBSLEIGHOWY W LAKE PLACID
posiada tak zygzakowate krzywizny, że sam ich widok wywołuje silną emocję.



DRUŻYNOWY BIEG LEŚNY
rozegrano w Grunewaldzie o mistrzostwo Niemiec.

Niepojęta obawa klubów ligowych

przed reformą dotychczasowego systemu rozgrywek mistrzowskich

Refleksje z walnego zebrania Ligi P. Z. P. N. w Warszawie

Kiedy delegaci klubów ligowych wchodzili w ubiegłą sobotę do lokalu P.Z.P.N-u w Warszawie, umysły ich zaprzątała z pewnością nie kwestja sprawozdania zarządu, czy wyboru nowych władz, lecz przedewszystkiem zagadnienie ewentualnej reformy rozgrywek ligowych.

Widomym tego znakiem był fakt, że sprawozdanie nietylko zarządu, ale nawet „gnębiącego" kluby i graczy wydziału dyscypliny przeszło bez jednego nawet głosu protestu.

— Co będzie dalej, czy aby nie przejdzie jakaś reforma — pytanie to zdawało sie wisieć w oparach dymu wprost jak miecz Damoklesa nad głowami zebranych.

Umocowaniem tego nieprzyjemnego noża gilotyny zajęli się ligowcy niezwykle skwapliwie. Wystarczyła przerwa w zebraniu i kilkanaście minut ożywionych konferencyj, aby troskę na twarzach większości zastąpiły niefrasobliwe uśmiechy. Ta nagła zmiana nastrojów była konsekwencją porozumienia prywatnego reprezentantów poszczególnych klubów, którego mocą obliczono, że żaden absolutnie wniosek o reformie rozgrywek nie znajdzie poparcia. Na sali zapanowała zatem sielanka, przerwana dopiero nazajutrz wieczorem przy wyborach nowych władz.

Kluby zadowolone z utrzymania status quo poszły nawet tak daleko, że kilku delegatów uważało za stosowne nawet nie odczytywać, a tembardziej nie dyskutować nad zgłoszonemi przez zarząd Ligi, Wartę i Wisłę wnioskami reformy mistrzostw.

Objaw ten, niewątpliwie bardzo smutny, na szczęście nie znalazł poparcia u większości, a niezwykle rzeczowe i poważne przemówienia dr. Wojakowskiego, a przedewszystkiem ppłk. Glabisza zdołały, mimo wyraźnego braku zainteresowania u większości zebranych, wydobyć od nich chociaż półoficjalnie potwierdzenia obecnej sytuacji w Lidze: że stan obecny nikogo nie zadawala. I ten właśnie moment jest punktem z którego pragnęlibyśmy wyjść przy omówieniu tak ważnej jednak, pilnej i aktualnej sprawy.

Nie wyobrażamy sobie bowiem żadnej naprawde poważnej instytucji, pragnącej nadal egzystować i rozwijać się, która doszedłszy do wniosku, że nie jest dobrze, nie zrobiła wszystkiego aby sytuację swą polepszyć.

Tymczasem ligowcy rozłożyli bezradnie ręce, powiedzieli chórem — cóż my tu biedni możemy poradzić — i zgóry zapowiedzieli, że o żadnych sposobach ratunku nawet myśleć nie chcą.

To że kluby toną w długach, to że frekwencja na meczach spada, to że system obecny absolutnie niemal wyklucza uczestniczenie w drużynach ligowych prawdziwych amatorów i ludzi prawdziwej, poza piłką nożną, pracy, delegaci puścili mimo uszu bez zmrużenia oka.

— Nie chcemy żadnych zmian; w systemie obecnym wiemy co nas czeka, czego się spodziewać; boimy się każdej reformy jak ognia, bo nie wiemy jak się to odbije na naszej kasie.

Potem przyszła krytyka projektów iż grając w dwu grupach nie będziemy mieli derbów lokalnych; poco nam wolne terminy, kiedy nie mamy pieniędzy na sprowadzanie drużyn zagranicznych; zmniejszyć listy klubów nie chcemy, bo... Cracovia w ciągu roku spadła z 1-go miejsca na 9-te.

Żeby w głosach tych, poza przemówieniem stojącego na uboczu ppłk. Glabisza przebiła sie choć jedna nuta o dobro ogólne piłkarstwa! Żeby ktoś pomyślał o tem co stanie się z klubami w końcu r. 1932-go, gdy długi ich wynoszące dziś nierzadko koło 100 tysięcy złotych wzrosną o dalsze dwadzieścia?

Co tam! Póki co, okręt płynie; dziury są, więc zatykamy je bylejak pakułami i jazda na pełne morze! Może sie jakoś dojedzie...

Czy mogą tak rozumować kierownicy polskiej nawy piłkarskiej? Czy można przystępować w ten sposób do zagadnień tak doniosłych dla całokształtu polskiej piłki nożnej — na pytanie to winni przecie delegaci poszukać odpowiedzi jedynie we własnych sumieniach. Nam, krótko mówiąc, nie wystarcza fakt, że na zebraniach nie widzimy nieprzytomnych krzykaczy, nierozumnych formalistów i ględów. Nie wystarcza też, że delegaci klubów potrafią mówić zwieźle, rzeczowo i przekonywująco; że coraz rzadziej na forum publicznem załatwia się prywatę poszczególnych osób czy klubów.

Nas smuci to, że z prywaty klubowej zebranie Ligi nie zdołało się wznieść wyżej niż do prywaty kliki i to prywaty bezrozumnej, krótkowzrocznej, wprost ślepej.

Za dużo, niestety, miejsca zajęłoby nam wentylowanie spraw reformy rozgrywek w związku z głosami słyszanemi na zebraniu. To też poprzestaniemy tym razem na podkreśleniu faktów, że nie wyobrażamy sobie, aby taki czy inny sposób rozgrywek mógł w sposób decydujący wpłynąć na frekwencję na meczach, aby jeden czy dwa w sezonie mecze towarzyskie miejscowych rywali (a nie takie dwa mecze po dwu już odbytych grach o punkty) nie ściągnęły licznej publiczności, aby dobrze zareklamowany mecz w dobrym terminie (a nie na zimną Wielkanoc, czy Zielone Święta, gdy pół miasta wyjeżdża) z pierwszorzędnym przeciwnikiem zagranicznym mógł przynieść deficyt.

Pozatem, przy zmniejszeniu ilości terminów czy to w systemie grupowym, czy przy zmniejszeniu ilości klubów uważamy za stosowne rzucić pewien projekt, mający zdaniem naszem pełne szanse realizacji.

Oto z przemówienia ppłk. Glabisza wynikło, że P.Z.P.N na meczu z Czechosłowacją oprócz czterech bramek strzelonych przez gości, zainkasował w Warszawie 8 czy 9 tysięcy złotych na czysto.

Mecze międzypaństwowe z naprawdę dobrym i atrakcyjnym przeciwnikiem są zatem w Polsce dobrym interesem. Jesteśmy pozatem w tem dobrem położeniu, że posiadamy cały szereg miast że wymienimy Warszawę, Kraków, Poznań, Łódź, Lwów, Król. Hutę, gdzie dobry mecz międzypaństwowy wypełni widownię po brzegi.

Plan jest jasny: przy zmniejszeniu ilości gier ligowych wolne terminy wykorzystać na gry międzypaństwowe. Osiem a nawet dziesięć takich meczów w roku powinno według naszych obliczeń przynieść około 50 tysiecy złotych czystego zysku, zdobytego wyłącznie pracą nóg graczy ligowych.

Pieniądze te w lwiej części iść winny właśnie na zasiłki w postaci pożyczek czy nawet subsydjów na kluby ligowe. Mają one do tego istotnie pełne prawo: po pierwsze że będzie to pośrednio ich zarobkiem, po drugie, że większość z nich reprezentuje czołowe kluby ogólnosportowe w najszerszem słowa tego znaczeniu. Wystarczy sobie bowiem tylko uświadomić że taka Wisła, Legja, Warta, Polonia, Cracovia czy ŁKS. reprezentują niemal wszystkie działy sportu polskiego i to jak reprezentują.

Subsydja zatem, o których mówimy spełniałyby rolę o wiele bardziej doniosłą niżby się to napozór zdawać mogło: pozwoliłyby one bowiem przetrwać kryzys pionierskim klubom sportu polskiego, a kto wie czy w wielu wypadkach nie uratowałyby ich nawet od ciążącej nad niejednym zagłady.

Korespondencje z całego kraju

„Polonia" (Bydgoszcz) — Gryf (Toruń) 7:7. Dziwić się nie należy, że na podobnych meczach bokserskich w Bydgoszczy sala świeci pustkami, gdyż niski poziom walk, jak ostatnio, nie spełni nigdy swego zadania propagandowego.

Z bydgoszczan, jedynie Walkowski, Zawadzki i Opiński, mogli zadowolić. Osiński, początkujący bokser a już zmanierowany. Müller i Serówka, przedstawiają materjał dobry, ale obecnie są jeszcze bardzo słabi technicznie. Kubalewski, natomiast zachowaniem swojem w ringu, wywoływał tylko salwy śmiechu na sali.

Toruniacy, mają też mało pojęcia o technice. Ponad przeciętność wybijali się jedynie: Zacharek, Jeziorski i Łompiesz.

Wyniki walk były następujące: Waga musza: Walkowski (P) nokautuje w drugiej rundzie Zawadzkiego (G.). Waga kogucia: Osiński (P) z Gaworskim (G) uzyskał wynik remisowy. Waga piórkowa: Kubalewski (P.) — Grenda (G). Walka na prymitywnym poziomie. Na punkty przyznano zwycięstwo Grendzie. Waga lekka: Zawadzki (P.) — Zacharek (G). Walka prowadzona żywo. W pierwszych dwóch starciach lekko przeważał Zacharek, i mimo ładnego finiszu w trzeciem, zwycięstwo na punkty przyznano Zawadzkiemu. Waga półśrednia: Müller (P) — Wrzesiński (G). Z powodu nadwagi M. goście zdobywają punkty walkowerem. W walce towarzyskiej zwyciężył na punkty Wrzesiński. Waga średnia: Serówka (P) — Jeziorski (G). Wynik walki remisowy, sprawiedliwy.

Waga półciężka: Opiński (P) — Trompiesz (G). Bydgoszczanin, w walce tej wykazał dużą wytrzymałość na ciosy. Walka nierozstrzygnięta. Sędziował w ringu prof. Odyia z Grudziądza. (W)

Tarnopol. W dniach 16 i 17 bm. nowopowstały klub hokejowy „Jehuda" rozegrał 2 spotkania z teamem kombinowanym z graczy Kresów i WKS. W pierwszym dniu zwyciężył zasłużenie team w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0) Gra toczyła się za wyjątkiem 1-szej tercji ze znaczną przewagą teamu, który uzyskał 3 bramki ze strzałów Woźniaka i Izaniechiego (2). Z teamu należy wyróżnić wszystkich a w szczególności bramkarza Beteja, Czajkowskiego, Schmidta i dobrze się zapowiadającego Woźniaka. Z Jehudy na wyróżnienie zasługują Finkelstein i Biann. Widzów około 200. Sędziował p. Zwoliński. W dniu 17 bm. zwyciężył ponownie team, ale już tylko w stosunku 1:0, (0:0, 1:0, 0:0). Jedyną bramkę uzyskał Woźniak w zamieszaniu podbramkowem. W dniu tym gra była bardziej wyrównaną, a team przeważał lekko tylko chwilami. Wyróżnili się ci sami gracze, co poprzedniego dnia. Widzów około 350. Sędziował p. Zwoliński.

Pabjanice. Ub. soboty rozegrano w Pabjanicach zawody pingpongowe o tytuł indyw. mistrza, które dały następujące wyniki: I-sze miejsce ponownie zdobył Post Witold (Kruschender), przed Rafalskim J. (Makabi) wicemistrzem i Baalem Tad. (Sokół).

Dn. 3-go bm. zmarł w szpitalu miejskim w Pabjanicach znany sportowiec ś. p. Józef Jarzembski, w wieku lat 35. W zmarłym sekcja pięściarska T. S. Kruchendera traci zacnego kierownika i opiekuna. Cześć Jego pamięci!

W niedzielę bawił w Pabjanicach męski zespół koszykówki H. K. S. (Łódź), ulegając w spotkaniu towarzyskim miejscowej drużynie P. S. G. w stos. 20:31.

Mecz koszykówki drużyn żeńskich przyniósł zwycięstwo gospodyniom 18:4. Przedmecz miejscowych zespołów K. E. (komb.) oraz P. S. G. II zakończył się tym razem nieoczekiwaną porażką zespołu fabrycznego 12:22.

Mecz bokserski Ż. T. G. S. (Częstochowa) — I. K. P. (Łódź) dał wynik 7:5. W. papierowa: walkower dla Ż. T. G. S'u wskutek nadwagi. Poza konkurencją Sieruga (I K. P.) zwyciężył na punkty Silnickiego (Z); w. musza: Silberberg (Z) po zaciętej walce remisuje z Graborem (I. K. P.), a Weisberg (Z) wygrywa z Rundem (I. K. P.); w. piórkowa: Jurkiewicz (Z) ulega Taborkowi (I. K. P.), a Chiliwner (Z) zwycięża Babickiego (IKP); w. lekka: Banasiak (I. K. P.) bije Szajna (Z). Wszystkie wyniki na punkty.

Turniej Gier Sportowych w Częstochowie. Siatkówka Pań: Ż. T. G. S. — K. S. „Brygada" 30:6, K. S. „Brygada" — K. O. S. „Victoria" 30:12; Siatkówka panów: „Brygada" — 27 p. p. 30:19; koszykówka Panów: „Brygada" I — „Brygada" II 14:12.

Walne zebranie podokręgu kaliskiego Ł. Z. O. P. N. wybrało władze w osobach Ciszewski M. (K. K. S.) Prezes, członkowie: Oppenheim M. (Ż. K. G. S.), Jabłkowski (Prosna), Herszkowicz (Hakoah), Neswald (Ognisko).

Fuzja dwuch największych klubów Kalisza Ż. K. G. S. i Hakoah pod nazwą „Makabi" nastąpi w tych dniach

Konkurs skoków narciarskich na Baraniej Górze wygrał Urbaczko przed Marżołem i Legierskim, który miał najdłuższy skok dnia — 28, 5 mtr.

Ogólno akademickie Mistrzostwa Narciarskie Polski odbędą się w dn. 1 i 2 lutego b. r. w Wiśle z programem następującym: 1.II. bieg 18 klm otwarty i do kombinacji i bieg pań na 8 klm. 2.II. konkurs skoków otwarty i do kombinacji i bieg zjazdowy.

Przed dziesięciu laty...

Kluby wojskowe nie mogą należeć do zw. okręgowych

Wniosek Nr. 32 na walne zebranie PZPN. w roku 1922-im

Choć to dopiero 10 lat minęło od dnia 20 stycznia 1922 roku, a jednak Nr. 3 „Przeglądu Sportowego" który wychodził wtedy w Krakowie przeglądamy dziś jak starą kronikę wydarzeń, niejednokrotnie wywołujących uśmiech pobłażania na twarzy czytelnika.

Ogromną część numeru zajmuje oczywiście królująca wtedy w Polsce wszechwładnie piłka nożna, a z jej zagadnień wybija się na plan pierwszy Walne Zgromadzenie P. Z. P. N.

Już tam może sobie co kto chce mówić o dawnych rządach tej instytucji, ale takiej drobiazgowości przygotowań do walnego zjazdu dzisiaj nikt nie wykazuje. Dwie bite kolumny Przeglądu podają porządek dzienny zebrania, a potem 32 wnioski zarządu, podzielone dodatkowo a skrupulatnie na „podparagrafy".

Już dziesięć lat temu zagadnieniem chwili była „reforma" mistrzostw piłkarskich, która zresztą do dzisiejszego dnia, mimo wielu przeprowadzonych zmian, nie straciła nic na swej aktualności.

Pozatem Nr. 3 Przeglądu zawiera m. in. artykuł zapowiadający pierwsze międzynarodowe zawody narciarskie w Polsce oraz charakterystyczną dla ówczesnych stosunków polemikę na temat miejsca meczu rewanżowego Polska — Węgry w piłce nożnej.

Jak wiemy problemat: Kraków czy Warszawa rozstrzygnięty był nietylko wtedy, lecz i w ciągu kilku lat następnych na korzyść grodu podwawelskiego.

W końcu znajdujemy wiadomość o przybyciu do Warszawy trenera Polonii, Anglika Kimptona i o założeniu kobiecej drużyny piłkarskiej przy tym klubie (co zdaje się nigdy nie nastąpiło).

Około 20 wierszy zajmuje sprawozdanie z walnego zgrom. K. S. Królewja w Warszawie, który to klub bodaj całą swą działalność skończył na rozesłaniu do pism tak obszernego komunikatu.

Dowiadujemy się też, że rtm. Adam Mryc, sekretarz P. Z. L. A. podał się do dymisji, a Edward Kleinadel słynny mistrz rakiety przyjęty został jednogłośnie do K. S. Polonia.

Wszystko to działo się 10 lat temu. Szmat czasu...

SKRZYNKA POCZTOWA

P. A. Gryz. Kalisz. Prosimy o przysyłanie drobnych wiadomości.

P. St. Rub. W-wa. Radzimy zapisać się do Legji, Warszawianki lub Polonii. Wybór zależy od Pana.

P. Mieczysław Rez. Gostynin. Proszę zwrócić się do P. U. W. F., Myśliwiecka 3.

I. P. Zapaśnik z Bielska. Adres Sztekkera, Al. Jerozolimskie 31.

F. Z. Tarnopol. Prosimy o krótkie wiadomości.

P. Stanisław Tyn. Rawicz. Warszawa ul. Hoża 37. Znaczka nie było. Prosimy o krótkie wiadomości.

Bilans piłkarstwa europejskiego za rok 1931

Italja triumfatorską meczów międzypaństwowych. Szczegółowa tabela wyników

Mimo ogólnego kryzysu rok 1931 obfitował w pokaźną ilość gier międzypaństwowych. Próba ustalenia korzyści państw na podstawie tych spotkań byłaby jednak nierealną, ponieważ po pierwsze nie wszystkie z nich rozegrały jednakową ilość zawodów, a pozatem istniały też różnice w jakości dobranych przeciwników. Jasną jest rzeczą, że n. p. zwycięstwo nad Austrją ma większą wartość niż n. p. trzy sukcesy z Łotwą, Litwą czy Estonją. To też bilans sezonu międzynarodowego może dostarczyć nam jedynie kilka interesujących cyfr, które dopiero przy zastosowaniu metody porównawczej pozwalają na wysnucie pewnych wniosków o formie i przybliżonej wartości poszczególnych republik piłkarskich, zjednoczonych w wielkiem międzynarodowem państwie F. I. F. A.

Największą ilością gier międzypaństwowych poszczycić się może Italja, która też legitymuje się najbogatszym dorobkiem zwycięstw. W 12 grach ośm razy zatrzepotały barwy italskie na maszcie zwycięstwa. Ani jedna klęska nie przerwała pasma sukcesów. W najgorszym razie utrzymano wynik nie rozegrany. 8 zwyciestw cztery remisy i stosunek bramek 27:9. świadczy najwymowniej o potędze piłkarskiej Włoch, które odgrywają dzisiaj w Europie dominującą rolę.

Na drugiem miejscu pod względem ilości gier kroczą Węgry, które stanęły 11 razy w międzypaństwowe szranki. Wyniki ich były znacznie słabsze. Bilans wykazuje bowiem 5 zwycięstw, 3 klęski i 3 partje remisowe. Stosunek bramek wynosi 28:19.

Austrja wysłała tego roku w bój drużynę, która wywołała ogólny podziw i wywalczyła małej republice naddunajskiej ogólne uznanie ugruntowując raz jeszcze jej wielkomocarstwowe stanowisko na międzynarodowym terenie. To też nic dziwnego, że ochrzczono ją mianem „die Wundermannschaft" — drużyną cudów dokazała ona bowiem istnych cudów wygrywając na 9 spotkań 6 razy, jeden raz przegrywając a dwa remisując. Jeszcze bardziej imponująco przedstawia się stosunek bramkowy 31:6.

Z zawodowców środkowo-europejskich najgorzej wyszła Czechosłowacja, która w 8-miu grach odniosła tylko 3 zwycięstwa, 3 razy natomiast przegrała a dwukrotnie zremisowała. Stosunek bramek 20:16.

Zawodowcy brytyjscy, jak wiadomo, wiodą ekskluzywne życie rozgrywając prawie wyłącznie pomiędzy swoimi czterema związkami (szkocki, angielski, walijski, irlandzki) międzypaństwowe spotkania. Szkocja grała 9 razy. Z tego 5 razy wygrała, 3 razy przegrała, a raz remisowała. Stosunek bramek osiągnęła 17:19. Anglja na 8 meczów wygrała 5, i przegrała 3, przy stosunku bramek 26:16.

Belgja na 8 gier wygrała 4, przegrała 3, zremisowała jedna. Stosunek bramek 19:19. 8 gier międzypaństwowych rozegrała również Jugosławja, przytem cztery wygrała i cztery przegrała. Stosunek bramek 17:19.

Znacznie gorzej powiodło się Szwajcarji. W ośmiu spotkaniach musiała aż siedem razy kapitulować a zaledwie jeden raz zdołała uzyskać wynik remisowy. Stosunek bramek też odpowiednio się układa: wynosi bowiem 11:32.

Sześć gier mają na koncie swem Holandja i Niemcy. Holandja trzymała się bardzo dobrze. Bilans jej wynosi 3 zwycięstwa, jedna klęska i dwa remisy. Stosunek bramek 15:14. Niemcy doczekali się znów wielkich rozczarowań. Mimo wielkiego nakładu pracy, mimo imponującej liczby piłkarzy poziom futbolu niemieckiego nietylko się nie podniósł ale w stosunku do ub. lat nawet się obniżył. Dowodem tego trzy klęski i trzy remisy bez jednego zwycięstwa. Skandalicznie przedstawia się stosunek bramek. Reprezentacyjny napad Niemiec strzelił zaledwie trzy bramki na 13 straconych.

Polska cyfrowo nie przedstawia się najgorzej, tak jest jednak w rzeczywistości o tem sami wiemy najlepiej. W pięciu spotkaniach odnieśliśmy dwa zwycięstwa i trzy razy też skapitulowaliśmy. Dzięki wysokiemu sukcesowi w Łotwie stosunek bramek jest dodatni, przedstawia się bowiem 14:12.

Potentaci południowo-amerykańscy grali stosunkowo mało. Urugwaj wyszedł bardzo źle. W trzech grach odniósł jeden sukces a dwa razy musiał się ugiąć przed przeciwnikami.

Chronologiczny wykaz międzypaństwowych spotkań przedstawia się następująco:

Styczeń. 5. Urugwaj — Peru w Limie 2:1; 25. Włochy — Francja w Bolonji 5:0. Luksemburg — Francja B w Belforcie 4:3.

Luty. 15. Walja — Anglja w Bournemouth 9:5; 16 Czechosłowacja — Francja w Paryżu 2:1; 21 Irlandja — Szkocja w Belfaście 0:0; 22 Italja — Austrja w Medjolanie 2:1.

Marzec. 15. Jugosławja — Grecja w Belgradzie 4:1. Francja — Niemcy w Paryżu 1:0. Francja B — Afryka Półn. w Bordeaux 4:0. Belgja B — Luksemburg 3:2; 22 Węgry — Czechosłowacja w Pradze 3:3; 28 Szkocja — Anglja w Glasgowie 2:0; 29 Italja — Szwajcarja w Bernie 1:1. Holandja — Belgja w Amsterdamie 3:2.

Kwiecień. 12 Austrja — Czechosłowacja w Wiedniu 2:1. Węgry — Szwajcarja w Budapeszcie 6:2. Italja — Portugalja w Oporto 2:0. Italja B — Luksemburg 3:0; 19 Jugosławja — Bułgarja w Belgradzie 1:0. Hiszpanja — Włochy w Bilbao 0:0. Austrja — Węgry (amatorzy) w Gracu 6:2; 22 Walja — Irlandja 3:2; 26 Holandja — Niemcy w Amsterdamie 1:1. Hiszpanja — Irlandja w Barcelonie 1:1.

Maj. 3 Austrja — Węgry w Wiedniu 0:0. Belgja — Holandja w Antwerpji 4:2. Belgja B — Holandja B 3:3; 10 Rumunja — Bułgarja w Bukareszcie 4:1; 14 Francja — Anglja w Paryżu 5:2. Italja B — Węgry B w Budapeszcie 1:0: 16 Austrja — Szkocja w Wiedniu 5:0. Anglja — Belgja w Brukseli 4:1; 17 Austrja — Czechosłowacja (amat.) w Lincu 3:1; 20 Włochy — Szkocja w Rzymie 3:0. Bułgarja — Italja B w Sofji 2:2; 21 Jugosławja — Węgry w Belgradzie 3:2; 24 Austrja — Niemcy w Berlinie 6:0. Szkocja — Szwajcarja w Genewie 3:2. Dania — Norwegja w Kopenhadze 3:1; 28 Argentyna — Urugwaj w Montewideo 5:3; 31 Portugalja—Belgja w Lisabonie 3:2.

Czerwiec. 4 Czechosłowacja — Węgry (amat.) Pardubice 3:0; 14 Czechosłowacja — Szwajcarja w Pradze 7:3. Holandja — Danja w Kopenhadze 2:1. Czechosłowacja — Polska w Warszawie 4:0: 16 Austrja — Szwajcarja w Wiedniu 2:0; 17 Szwecja — Niemcy w Sztokholmie 0:0; 21 Norwegja — Niemcy w Oslo 2:2; 28 Rumunja — Jugosławja w Zagrzebiu 4:2; 29 Szwecja — Danja w Sztokholmie 1:1.

Lipiec. 5 Węgry — Rumunja w Bukareszcie 5:1. Szwecja — Finlandja w Sztokholmie 8:2. Polska — Łotwa w Rydze 5:0; 12 Węgry — Rumunja (zaw.) w Temeszwarze 3:2: 26 Szwecja — Łotwa w Vâsteras 5:0.

Sierpień. 2 Jugosławja — Czechosłowacja w Belgradzie 2:1; 15 Moskwa — Turcja w Moskwie 4:3; 21 Rosja — Turcja w Moskwie 3:2; 23 Finlandja — Łotwa w Helsinkach 4:0, Rumunja — Polska w Warszawie 3:2; 29 Leningrad — Turcja w Leningradzie 5:1: 30 Italja — Szwajcarja w Rzymie 3:1, Estonja — Litwa w Talinie 2:0.

Wrzesień. 1 Łotwa — Litwa w Talinie 1:0: 6 Estonja — Łotwa w Talinie 3:1. Brazylja — Urugwaj w Rio de Janeiro 2:0. Finlandja — Norwegja w Helsinkach 4:4. Rumunja — Litwa w Kownie 4:2: 13 Austrja — Niemcy w Wiedniu 5:0. Meksyk — U. S. A. w Meksyku 5:4: 19 Szkocja — Irlandja Glasgow 3:1: 20 Węgry — Czechosłowacja w Budapeszcie 3:0. Rumunja — Czechosłowacja (amat.) 4:1: 23 Anglja — Irlandja w Belfaście 4:0: 27 Bułgarja — Turcja w Sofii 5:1.

Październik. 2 Turcja — Jugosławja w Sofji 2:0: 3 Irlandja — Szkocja w Belfaście 3:2: 4 Austrja — Węgry w Budapeszcie 2:2. Bułgarja — Jugosławja w Sofji 3:2. Węgry — Rumunja (am.) w Budapeszcie 4:0: 11 Belgja — Polska w Brukseli 2:1. Finlandja — Danja w Kopenhadze 3:2: 28 Polska — Jugosławja w Poznaniu 6:3. Bułgarja — Grecja w Sofji 2:1: 30 Turcja — Grecja w Konstantynopolu 1:1: 31 Szkocja — Walja w Wrexham 3:2.

Listopad. 7 Szkocja — Anglja w Glasgowie 4:3; 8 Węgry — Szwecja w Budapeszcie 3:1: 14 Anglja — Walja w Liwerpoolu 3:1, Anglja — Irlandja (amat.: w Yorku 3:2: 15 Italja — Czechosłowacja w Rzymie 2:2: 29 Austrja — Szwajcarja w Bazylei 8:1, Holandjo — Francja w Paryżu 4:3, Rumunja — Grecja w Atenach 4:2.

Grudzień. 6 Belgja — Szwajcarja w Brukseli 2:1: 9 Anglja — Hiszpanja w Londynie 7:1; 12 Hiszpanja — Irlandja w Dublinie 5:0: 13 Italja — Węgry w Turynie 3:2.

Dajmy Łodzi trzy mistrzostwa Polski

Manchester polski słusznie domaga się o większy kredyt zaufania u związków

Ubiegły rok był dla Łodzi tak ubogi w imprezy sportowe, jak żaden dotąd, to też żegnaliśmy go bez specjalnego żalu.

Złożył się na to w pierwszym rzędzie kompletny zanik inicjatywy klubów, które walczą z dużemi trudnościami finansowemi oraz macosze traktowanie Łodzi przez związki państwowe, które nie powierzają temu ośrodkowi żadnej większej imprezy. Wszak do takich nie można zaliczyć ani trójboju lekkoatletycznego pań o mistrzostwo Polski, ani turnieju dwóch drużyn w koszykówkę, również o ten zaszczytny tytuł. Łódź zasługuje stanowczo na lepszy „ochłap", niż jej w roku ubiegłym rzucono i z tem należy się liczyć.

Już rok bieżący powinien przynieść Łodzi zmianę na korzyść. Zapowiedziane kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne Polski mogą się stać wspaniałą propagandą, na której budować będzie można lepsze jutro łódzkiej lekkiej atletyki.

W sporcie kobiecym Łódź jest najbardziej zaawansowana. Ma swoją Kwaśniewską, Weissównę, Janowską, Lutrosińską. To też ŁOZLA mogłoby również zdradzić nieco inicjatywy i zorganizować w przyszłym sezonie jakieś spotkania o charakterze reprezentacyjnym, np. mecz w konkurencji kobiecej z Poznaniem lub Śląskiem.

Kolarskie mistrzostwa Polski na szosie, o które w roku ubiegłym kruszono kopje, powinny się w 1932 r. odbyć w Łodzi. Po raz ostatni mistrzostwo to odbyło się w Łodzi w roku 1924, a organizacyjnie stoi Łódź na bardzo wysokim poziomie i tem samem daje gwarancję sumiennego ich przeprowadzenia.

Kolarstwo szosowe wreszcie jest obok boksu drugą dziedziną sportu, która sezon ubiegły zakończyła z bilansem dodatnim.

Kwestją nie postanowioną jeszcze, ale więcej, niż prawdopodobna, jest powierzenie Łodzi mistrzostw Polski w boksie. Podczas gdy we wszystkich ośrodkach mistrzostwa pięściarskie Polski rozegrane zostały po dwa, a nawet po trzy i cztery razy (Warszawa 1924, 1925, 1928 i 1931), w Łodzi miały one miejsce tylko raz jeden (1926).

Należy sobie uprzytomnić również, że w Łodzi nie odbył się jeszcze ani jeden międzypaństwowy mecz bokserski, podczas gdy w Katowicach, Poznaniu i w Warszawie gościli Węgrzy, Czesi, Niemcy i Austrjacy. Należy więc coś dać i Łodzi, gdzie pięściarstwo nabrało żywiołowego rozpędu.

Tak więc mistrzostwa Polski pań w lekkiej atletyce, które Łodzi już powierzono do zorganizowania i przyznanie mistrzostw bokserskich oraz kolarskich na szosie, o które opinja publiczna woła, byłyby zapowiedzią, że rok sportowy 1932 w Łodzi zaczyna się pod dobremi auspicjami.

Maks Lipszyc.

Projekty reform

na walne zgromadzenie W.O.Z.P.N.

Od szeregu lat świat piłkarski stolicy oczekiwał na zmianę systemu rozgrywek o mistrzostwo, której dokonać miał sejmik piłkarstwa warszawskiego. I zawsze się składało, iż ta paląca sprawa ginęła w ostatniej chwili w powodzi intryg blokowo - personalnych.

Obecny Zarząd W.O.Z.P.N-u, idąc po linji interesów klubowych opracował projekt zmiany systemu gier mistrzowskich. Oto jak wyglądać ma ta reoganizacja.

Klasa A składać się ma, podobnie, jak i dzisiaj z 10 drużyn, w tem 3 drużyny Ib istniejących klubów ligowych. Wszystkie drużyny grają w jednej grupie, systemem punktowym. Zespół, zajmujący pierwsze miejsce w tabeli otrzymuje tytuł „Mistrza kl. A W.O.Z.P.N-u", drużyna A klasowa, zajmująca najlepsze miejsce bierze udział w rozgrywkach międzyokręgowych. Ostatnia (10) drużyna z tabeli spada do klasy B. Niezależnie od tego przedostatnia (9) drużyna w tabeli rozgrywa systemem punktowym dwa mecze kwalifikacyjne z vicemistrzem kl. B. Zespół, który zdobędzie w tych walkach więcej punktów, zaliczony będzie do kl. A. W razie równości punktów decyduje trzecie spotkanie.

Klasa B. składać się ma z 21 klubów, których drużyny zostają podzielone przez Wydział Gier i Dyscypliny na 3 grupy po 7 drużyn każda. Mistrzowie grup tworzą grupę finałową; zdobywca pierwszego miejsca w tej grupie wchodzi automatycznie do klasy A; vicemistrz gra z przedostatnią drużyną w tabeli mistrzostw kl. A (patrz wyżej).

A teraz kwestja spadku. Drużyny, znajdujące się na 6 i 7 miejscach grup, rozgrywają z sobą mecze systemem punktowym. Zespoły, które w tej nowej grupie znajdą się na ostatniem (6) i przedostatniem (5) miejscu spadają automatycznie do klasy C. Kluby zajmujące 3 i 4 miejsca z tabeli tej grupy rozgrywają mecze kwalifikacyjne z dwoma klubami klasy C, które w mistrzostwie swem uzyskały 3 i 4 miejsce. Zdobywcy dwu pierwszych miejsc grupy kwalifikacyjnej zostają, ewentualnie wchodzą do kl. B.

Klasa C. składać się ma z 36 klubów, podzielonych na 6 grup po 6 drużyn każda. Sześciu mistrzów grup tworzy grupę finałową w której zdobywcy dwóch pierwszych miejsc automatycznie wchodzą do klasy B. Kluby, które zajęły 3 i 4 miejsca łącznie z dwoma klubami kl. B (patrz wyżej) tworzą grupę kwalifikacyjną. Dwie pierwsze drużyny tej grupy wchodzą, ewentualnie zostają w kl. B.

Niezależnie od powyższego, utworzona ma być, według projektu klasa D, dla klubów nowopowstałych oraz tych z klasy C, które nie ukończyły mistrzostw.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się projekt. Obok braku przejrzystości, posiada on niewątpliwie, wielką wartość, dokonywując większej liczebnie wymiany klubów między poszczególnemi klasami.

Owa „transfuzja" dawno już była potrzebna; spotykaliśmy się, bowiem, dotychczas z rzeczywistością zgoła nierealną. W klasie B tkwiły kluby, które poziomem sportowym nie dorównywały większości zespołów kl C. Stało się to przyczyną, że o przynależności klubu, do wyższej klasy, decydować musiał dopiero „zielony stolik", jak to miało miejsce w roku ub. z A.K.S.

Mieczysław Kral.

W okręgowych rozgrywkach siatkówki, o puhar P.Z.G.S., Warszawa ogromnie się opóźniła. Gdy wyłoniono już zimowych mistrzów w Łodzi (H.K.S. — kobiecy i Ł.K.S. — męski), we Lwowie (Sokół - Macierz — męski), w Wilnie (Strzelec — męski), w Krakowie (Cracovia — męski) i w Poznaniu (A.Z.S. — męski) — to w Warszawie rozgrywek nie zdołano jeszcze doprowadzić do połowy.

Pierwsze spotkania przyniosły niespodzianki w postaci porażek obu zespołów Polonji, najgroźniejszych kandydatów na pierwsze miejsce, poniesionych w grach z A.Z.S. O ile z możliwością przegranej drużyny kobiecej liczono się, o tyle klęska męskiej, nazajutrz po czwartem zkolei w sezonie zwycięstwie — była prawdziwą sensacją.

Pozostałe drużyny — Legja i Y.M.C.A. w konkurencji męskiej, a Makabi — kobiecej, sądząc po wykazanej przez nie formie, większej roli w zawodach nie odegrają. W najbliższą niedzielę odbędą się w sali Ośrodka o g. 11.30 dalsze rozgrywki, a m. in. sensacyjny rewanż męskich zespołów Polonji i A.Z.S.

ŁÓDŹ, 17.1. — Tel. wł. — Burzliwy przebieg miało walne zgromadzenie łódzkiego okręgowego związku tennisa stołowego. Ustępujące władze spotkały się z ostrą, chwilami nawet zbyt ostrą, krytyką delegatów poszczególnych klubów, którzy zarzucali im, iż związek nic nie zrobił dla podniesienia gry w tennisa stołowego, i że kosztem władz okręgowych powstała magistratura ogólno polska. Długą dyskusję wywołała kwestja zaproszenia drużyny Makabi na mistrzostwa świata do Budapesztu, na co związek nie dał swego zezwolenia. Ustępujące władze otrzymały jednak absolutorjum, a nowe zostały wybrane w składzie następującym: prezes — p. Rogoziński, członkowie zarządu: Szymczak, Koński, por. Peisert, Kaufman, Pawlak. Zebranie, któremu przewodniczył red. Lipszyc, zakończyło się o godz. 3-ej nad ranem.

Kempa (I.K.P.) złamał palec u ręki od uderzenia którem znokautował Niesobskiego.

Wieczorek — Chmielewski, sensacyjny mecz bokserski najlepszych polskich pięści wagi średniej odbędzie się w lutym w Łodzi.

Niezwyciężona dotychczas w spotkaniach międzynarodowych w koszykówce drużyna męska Polonji została zaproszona przez bawiącą w Warszawie Y.M.C.A. na rewanż do Tallina i tournee po Łotwie i Estonji. Koszykarze Polonji rozegraliby w sobotę dn. 27 lutego mecz rewanżowy z Y.M.C.A. w Tallinie, nazajutrz graliby w Tartu również z Y.M.C.A., we wtorek w Rydze z Y.M.C.A., a w środę — ze znanym w Warszawie L.U.S.P.

Wraz z drużyną koszykówki projektowany jest również wyjazd 2 lub trzech pięściarzy, np. Kazimierskiego i Mizerskiego. (y. k.).

Zbroja, młody napastnik Cracovii, otrzymał wykreślenie z tego klubu.

Reyman Jan wraca do Krakowa i grać będzie w Wiśle na stanowisku lewego łącznika przy swym starszym bracie, który nie zamierza jeszcze wycofywać się z czynnego udziału w sporcie, i Kisielińskim, który zajmie pozycję prawego łącznika.

Nawrot przebywa obecnie w Krakowie i według kursujących pogłosek miał przenieść się do jednego z tamtejszych klubów. Kwestja uzyskania zwolnienia z Legji skazana jest jednak zgóry na niepowodzenie, spodziewać się więc można szybkiego powrotu Nawrota do Warszawy.

WIKTOR JUNOSZA 2)

Edward Fiszmajster-Ran

Kartki z życia najlepszego boksera polskiego

Ten sam los spotkał jego przyjaciół, kiedy wpadła mu w ręce olbrzymia, bodaj 600-stronicowa praca jakiegoś Niemca! Każde sprawozdanie, każda wzmianka w gazecie go interesowała. A na treningu musiał obowiązkowo wszystko, o czem czytał, praktycznie przerobić, powtarzając te same ruchy aż do nieskończoności, jeśli się coś nie udawało. Mimo to, był „uczniem" wymagającym strasznej cierpliwości i mogącym doprawdy zniechęcić. Nigdy nie wierzył na słowo, nie wierzył odrazu, nigdy nie chciał przyznać racji, dopóki praktycznie nie sprawdził i na swej własnej skórze się nie przekonał.

W dodatku trzeba było koniecznie stworzyć iluzję, że to jemu samemu taka myśl przyszła do głowy, że to jego własny wynalazek. Inaczej nic nie chciał wiedzieć. Może z tego powodu rozwój jego techniki nie poszedł tak samo szybko, jak rozwój fizyczny i może dlatego spotykałem się często ze sceptycyzmem, kiedy uparcie twierdziłem, że Ran — to międzynarodowa ekstraklasa. Byłem tego pewien dlatego, że wiedziałem, iż nietylko ma w każdej pięści nieprzebaczający nokaut, ale że jego upór w dążeniu do celu i jego wiarą w siebie są wprost niesłychane.

Z początku nie wierzono w niego, gdyż styl jego zbytnio odbiegał od modnego wówczas poznańskiego „baletu". Byłem zawsze zdania, iż celem boksera jest nie kolekcjonowanie eterycznych „punktów", a zniszczenie przeciwnika. Usiłowałem więc zrobić z Rana pięściarza przedewszystkiem skutecznego, dostosowując przytem system walki do warunków fizycznych. Przy dość małym jak na swoją wagę (66 kg.) wzroście 168 cm., mocnych muskularnych nogach i stosunkowo krótkich rękach, był on bowiem urodzonym „fighterem".

Pierwsze mecze „zawodowe" Edka, jeszcze w 1926 roku, zakończyły się wprawdzie nienadzwyczajnie. Dwa razy przegrał na punkty do mulata Gibsona. Na wiosnę 1927 walczył na remis z miernym poznańczykiem Matuszewskim. W lecie zaczął już pokazywać pazury. Znokautował Matuszewskiego w 2-giej rundzie, zmusił eks-mistrza Polski wagi średniej Kuczkowskiego do poddania się po jednej rundzie. Wtedy uznałem, że dojrzał do spotkań międzynarodowych. Sprowadziłem mu przeciwnika z Drezna, Schumanna. Pod firmą „Schumanna" przysłano poznańczyka Radomskiego. Dowiedziałem się o tem — dziś mogę to przyznać — w dniu zawodów zrana. Cofnąć się już nie było można. Odwołać zawody — to oznaczało dla mnie katastrofę finansową. Oznajmić uczciwie, że to nie żaden bokser zagraniczny — trzebaby zwrócić za bilety, a pozatem zrazić warszawską publiczność, która i tak wtedy często kazała organizatorom dopłacać, no i zdeprymować Rana. Udałem, że nic nie wiem i gadałem po niemiecku z „Schumannem" o Dreznie, w którem ani ja, ani pewno on nie byliśmy nigdy. Rzecz jasna, Ran niczego się nie dowiedział; byłby to przykry cios dla jego morale. Niech wierzy, że pobił Niemca K.O. w 6 rundzie.

Tu zaznaczę mimochodem, iż zakomunikowałem przed meczem sędziemu ringowemu, który właśnie był delegatem PZB na Warszawę, iż „podejrzewam" Schumanna, że nim nie jest, i prosiłem o zażądanie po meczu legitymacji. Sędzia tego nie uczynił, jak twierdził dlatego, iż postawa Edkowego przeciwnika przekonywała go najzupełniej, że to może być tylko prawdziwy Schumann!

Trzeba było przykry incydent, rzucający cień na walory Rana, czemś zatuszować. Sprowadziłem więc nowego przeciwnika, na ten raz gwarantowanej autentyczności, Arlta z Gdańska. Po 10-ciu rundach Ran przegrał na punkty. Był jeszcze za młody, by dać radę wytrawnemu wydze. Mimo to — ze względu na renome Arlta — posądzano mnie z wielu stron, iż ta zbyt nieznaczna porażka mego pupila była zaaranżowana!

Po paru miesiącach — zdaje się w lutym 1928, Edek zmierzył się z Arltem ponownie. Na ten raz górował już zupełnie wyraźnie i wygrał wysoko. Jeszcze trochę, i walczył 10 rund na remis z berlińczykiem Helmuthem Schulzem, wtedy pretendentem do mistrzostwa Niemieć. Potem przyszło zwycięstwo nad Amerykaninem Mickey Schleifferem. Wreszcie ostatni mecz Rana w Warszawie — zwycięstwo w 1-ej minucie nad dobrym pięściarzem Bolzem. Wykazało ono, iż jest już „gotów".

Ale równocześnie wyszło na jaw, że zachodzi dla Rana konieczność opuszczenia kraju. Względy finansowe nie pozwalały sprowadzić pierwszoklasowych pięściarzy zagranicznych, a pozatem Ran czuł, iż działalność instruktorska zaczyna źle wpływać na jego walory jako zawodnika.

I tak Edek, nie znający żadnego języka, prócz polskiego (i to!), bez pieniędzy wyrusza na podbój świata. Zakontraktowałem dla niego występ w Berlinie. Chłopak pojechał sleepingiem i z niezwykłej wygody... nie mógł zmrużyć przez całą noc oka. Tam zupełnie zdezorjentowany nowemi przeżyciami, w beznadziejny sposób przegrał swój mecz.

Mimo to, zamiast wracać do kraju, udał się do Paryża. Siedział tam miesiąc. Mieszkał na ulicy, spał w bramach, żywił się powietrzem i nadziejami... i podglądał, jak trenują mistrzowie! Siedział tak długo, dopóki go z wydatną pomocą konsulatu nie odwieziono z powrotem do Warszawy.

Inny miałby dość podróży. Ale Edek za wygraną tak łatwo nie da... Miał zresztą dobrą zasadę — za wygraną nie dawać nigdy. Przez parę miesięcy uczył się francuskiego, zbierał lekcjami pieniądze i mimo wszelkie przestrogi życzliwych, znowu, w lecie 1929, wyruszył wprost do Paryża, który go tak nieżyczliwie uprzednio spotkał.

Teraz się zmieniło. Ran pierwszy mecz wygrał piorunującym k.o. w niespełna minutę. Gazety piszą odrazu: „czyżby nowy Carpentier?" — Wygrywa drugi mecz i trzeci, potem remisuje dwukrotnie. I wyjeżdża. Bo ściśle wytknięty cel życiowy każe mu wciąż patrzeć za ocean! Cel — z punktu widzenia podniosłych idealistycznych kryterjów może względnej wartości, ale za to postawiony śmiało i kategorycznie.

Ran chce sławy — chce być mistrzem świata, i chce bogactwa — chce mieć miljon! Jest święcie przekonany od wielu już lat, że ten cel podwójny osiągnie, a kto widział te uparte brwi, te zaciśnięte usta, i ten zimny blask dużych oczu, kto widział, ile energji Edek umie włożyć w walkę o swoje zwycięstwo, temu trudno wprost wierzyć w możliwość jego ostatecznego niepowodzenia.

Wyjechał na Kubę. Był tam przez długie miesiące, wygrywał mecze i zarabiał pieniądze. Ale chciał koniecznie do Ameryki. Nie miał niezbędnych papierów. Mimo olbrzymie przeszkody, wystarał się o nie, znów dając dowód niepojętego uporu. Wygrywał, przegrywał, zapewne trenował się z taką samą jak na początkach niewiarygodną zaciętością, aż wreszcie wypłynął na szerokie wody, aż wreszcie stał się bliskim swego celu. Mecz z Kaplanem, mecz z Nekolnym i mistrzostwo stało się bliskie.

Wierzę, iż je osiągnie. Bo Ran, to rzadki wśród nas Polaków, typ człowieka o granitowej twardości charakteru, bezwzględnego dla innych i bezwzględnego dla siebie. A jednocześnie — unikat fizyczny, łączący niesłychaną wprost siłę destrukcyjną z ogromną żywotnością, bokser, który do ostatniej minuty ostatniej rundy trzyma w zanadrzu piorunujący nokaut, a któregoby trzeba chyba przybić do ringu gwoździami, by powalony ciosem — nie wstał!

Obawiam się, że sylwetka Rana, jaką narysowałem, nie jest w stu procentach zgodną z oryginałem. Zanadto podkreśla momenty „szorstkie". Trzeba więc dodać, że Ran jest kochającym synem, który ongi, wtedy gdy mu się dopiero zaczęło jako tako powodzić, zatroskał się o to, by matka mogła przestać ciężko pracować, a dopiero potem o sobie pomyślał.

I jeszcze, że Ran był zawsze i dla wszystkich kolegą i przyjacielem, na którym można było polegać z całem zaufaniem.

I wreszcie, że Ran był i czuł się zawsze Polakiem, choć się nie w Polsce urodził, choć mu się w Polsce tak znowu nadzwyczajnie nie powodziło; i że dziś, mimo iż łatwiej by mógł sięgać po koronę mistrzowską, gdyby barwy amerykańskie swojemi uczynił — startuje zawsze dla barw dalekiej Ojczyzny.

101 meczów — 187:245 bramek

6 lat bojów międzynarodowych naszych hokeistów

Ujmując interesujące nas fakty w suche kolumny cyfr, odzieramy je z pewnego sentymentu lub nieprzychylności, jakie cechuje nasz stosunek do nich i poddajemy je analizie w płaszczyźnie zupełnej objektywności.

W ten sposób możemy badać zjawiska, których nawet nie byliśmy świadkami, z zupełną pewnością, że nasz punkt widzenia, z zasady subjektywny — zostaje podporządkowany zjawiskom, sprowadzonym do wspólnego mianownika.

*

Sześć lat bojów hokejowych na terenie międzynarodowym dawało Polsce przeciwników najróżnorodniejszych: od najsłabszych do najsilniejszych, od najlepiej wyszkolonych technicznie do najbardziej surowych prymitywów. Tyczy się to wszystkich kategoryj gier, na jakie sklasyfikowałem nasze spotkania w załączonej tabelce.

A więc pierwsza grupa zawodów (mistrzostwa olimpijskie, świata i Europy) na ogólną ilość rozegranych gier (23) — daje zaledwie 6 wygranych przy 4 remisach. Stosunek bramek brzmi 37:42 i wydaje się bardzo korzystny, lecz jest w gruncie rzeczy inaczej jeśli uwzględnić dwa wysokocyfrowe zwycięstwa, ale o małej wartości sportowej: Polska — Węgry 6:1 (1926 — 27) i Polska — Japonja 5:0 (1929—30).

Jeśli zestawić bilans naszych spotkań w tej grupie to okaże się, że pozycje są następujące: z Austrją 1:2, 1:3, 3:1, 0:2 i 1:2, z Czechosłowacją: 1:1, 2:3, 1:2, 1:4 i 0:0, z Niemcami: 1:2 i 1:3, ze Szwecją: 2:2 i 2:0, z Francją: 1:2, 2:1, z Belgją 2:2, ze Szwajcarją: 2:0, z Kanadą: 0:5 i 0:3, z Ameryką 0:1.

Nasuwa się tu odrazu wniosek ciekawy i niespodziewany zarazem: z państwami, które nadają w Europie ton hokejowi, a więc z Czechosłowacją i Austrją — wyniki nasze nie przedstawiają się różowo; z pierwszą — na 5 gier mamy 3 porażki i 2 remisy (stan bramek 5:10), z drugą — 5 gier, w tem 4 porażki przy stanie bramek 6:10.

Te dwa stosunki bramek z potęgami hokejowemi Europy charakteryzują jednocześnie nasza sytuację w Europie, dając w przekroju średnie wskaźniki pracy obrony i ataku naszej reprezentacji.

W statystyce Ligi Międzynarodowej Hokeja na Lodzie klasyfikowani byliśmy trzykrotnie: na czwartem miejscu w 1926-27 r. (Wiedeń), na drugiem — wicemistrzostwo Europy — za Czechosłowacją w 1928-29 r. (Budapeszt), i również na drugiem — za Austrją — w 1930-31 r. na mistrzostwach świata w Krynicy.

W grupie drugiej (spotkania międzypaństwowe towarzyskie) — na 11 ogółem rozegranych spotkań odnieśliśmy 6 zwycięstw i uzyskaliśmy 1 remis. Ogólny stan bramek 24:28.

Jeżeli jednak wynik ten poddać korektywie z tego względu, że nasze pierwsze wogóle spotkanie międzynarodowe (przegrane z Austrją 1:13) nie powinno być klasyfikowane ze względu na grę przeciwko nam kanadyjczyka trenera, bilans bramek zmieni się radykalnie na 23:15.

Poszczególne wyniki tej grupy przedstawiają się następująco: z Austrją 1:13 i 1:2, z Włochami 3:1, z Hiszpanją 4:1, z Belgją 3:1, z Czechosłowacją 1:0, ze Szwecją 1:6, z Niemcami 6:0, ze Szwajcarją 2:0, z Anglją 1:3 i 1:1.

Czemu przypisać, porównując z wynikami grupy pierwszej, te tak dobre rezultaty?

Mojem zdaniem, istotna przyczyna tego zjawiska tkwi w sposobie zestawienia drużyny reprezentacyjnej zagranica i u nas. Gdy na Zachodzie, zawody o mistrzostwo Europy są obsyłane zespołami rzeczywiście najsilniejszymi w danej chwili, a zawody towarzyskie silnymi w miarę możliwości, u nas drużyna i na jedne i drugie zawody jest zestawiana zawsze jednakowo mocno.

Jedyna próba zrobienia wyłomu w tej zasadzie skończyła się dla nas niepomyślnie: w zeszłym sezonie, w parę dni po pięknych wynikach w Krynicy, przegraliśmy w Katowicach z Anglją 1:3 i zremisowaliśmy 1:1, wystawiając właśnie osłabioną reprezentację.

W tych też warunkach nie sukcesy powinny nas cieszyć, ale raczej smucić takie porażki.

Trzecia grupa spotkań — międzypaństwowe akademickie — zawierające 2 gry, obie wygrane, przy ogólnym stosunku bramek 11:1, przyniosły Polsce pięknie brzmiący tytuł akademickiego mistrza świata na 1928 r.

Następna zkolei grupa gier: międzypaństwowe robotnicze — ogranicza się tylko do jednej porażki z reprezentacją Łotwy w stosunku 2:4 (1930-31).

Spotkania międzymiastowe, których rozegraliśmy 7, przyniosły nam zaledwie 2 zwycięstwa i 1 remis przy stanie bramek 22:28. Wykaz tych spotkań jest następujący (na pierwszem miejscu Warszawa): z Insbruckiem 2:2, z Wiedniem 4:5 i 1:2, z Toronto 0:10, z Rosee 6:1 i 5:1 oraz Kraków — Wiedeń 4:7. W tej grupie bardzo wartościowe są wyniki z Wiedniem.

Spotkania międzyklubowe tworzą ostatnią grupę naszych gier międzynarodowych. Rozróżnić w niej należy trzy wyraźne fazy: pierwszą, gdy byliśmy reprezentowani tylko przez białozielony AZS Warszawa (1924-25 — 1927-28), drugą, której początek datuje się z chwilą zrealizowania pierwszego mistrzostwa Krynicy w konkurencji międzynarodowej (1928-29), trzecią, od pierwszych samodzielnych wyjazdów drużyn klubowych zagranicę (1929-30).

Nawiązując do załączonej tabeli, zaznaczam, że spotkania o niewyraźnym charakterze, np. klub zagraniczny — reprezentacja Polski w barwach któregoś z naszych klubów, klasyfikowałem jako spotkania międzyklubowe.

W ciągu sześciu sprawozdawczych lat na ogólną liczbę rozegranych gier (57) — wygraliśmy 18 spotkań i uzyskaliśmy 13 remis przy ogólnym stanie bramek 91:142. W tej grupie największe zasługi i największe sukcesy odniósł, bezwątpienia, AZS Warszawa. Wystarczy choćby wspomnieć pierwsze nasze występy zagranicą, przejść przez spotkania z dziesiątkiem klubów Europy i zatrzymać się na trzech mistrzostwach międzynarodowych Krynicy.

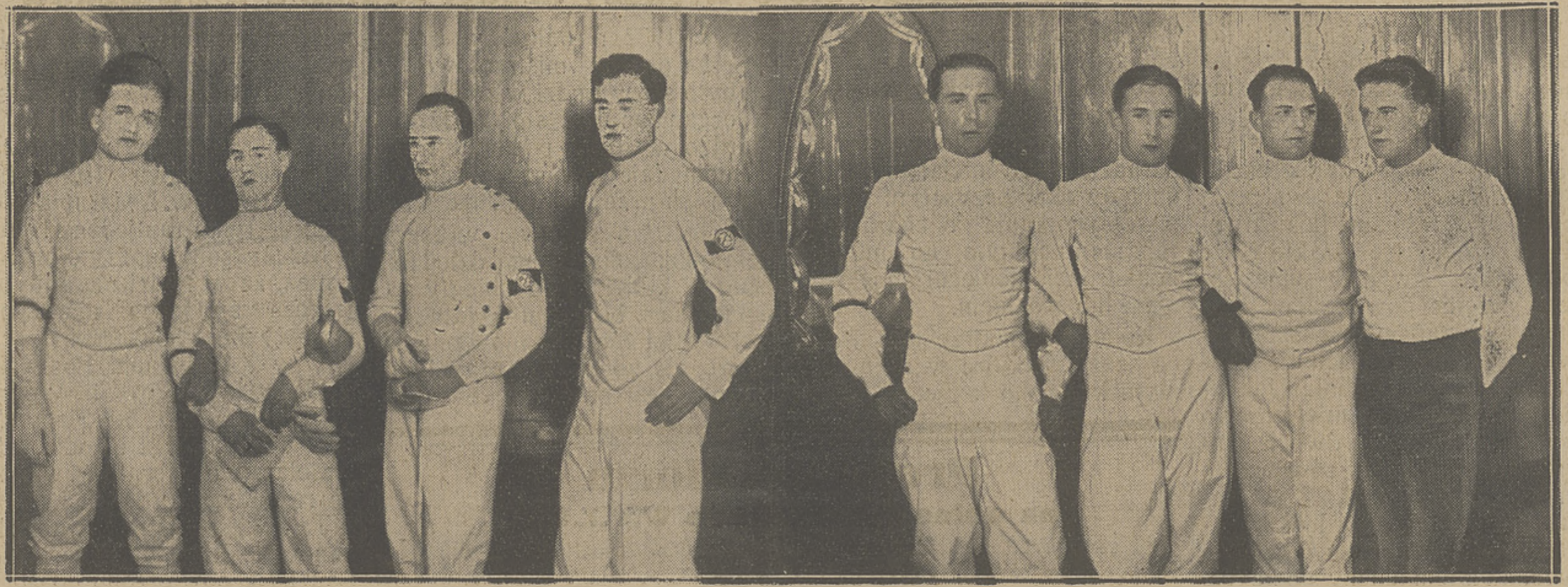
Z poszczególnych wyników wspomnieć należy: z Djurgarden 3:3 (finał Nordiska Spelen w Sztokholmie w 1925-26), z Charlottenburg 7:1, z Davos H. Cl. 2:2, 4:0, 1:1, z teamem Wiednia 2:0, 2:1, z z BKE 3:1, 3:2.

Równolegle do AZS-u w późniejszych latach zjawiają się Pogoń (Lwów) i Legja (Warszawa). Obie drużyny, jako przeciwnicy zagranicy — debiutują w Krynicy. Dla Pogoni należałoby podkreślić takie wyniki, jak: z BKE porażka 0:1, z teamem Wiednia 2:2, z W. E. V. 2:2, z Opawą 1:1 i 1:5. Legja ma jasne punkty w meczach: z Mödlinger E. V. 3:0 i Troppauer E. V. 3:1.

Sumaryczne cyfry za 6 lat walk na boiskach Europy brzmią: 101 rozegranych gier, 34 zwycięstwa, 19 remisów (przy stosunku bramek 187:245.

Są one chlubną kartą w całości naszego sportu, stwierdzającą, że mimo pierwotnej niechęci społeczeństwa sportowego, mimo ciężkich warunków finansowych [illegible] kich żyjemy, a w szczególn[illegible] jakich budowaliśmy hokej, [illegible] niesprzyjających warunków [illegible] tycznych — zdobyliśmy się [illegible] le energji, by przełamać p[illegible] dy, by nietylko dogonić, ale [illegible] przegonić Europę w niektó[illegible] wypadkach.

Oby tej energji wystarcz[illegible] dłużej...



NAPLEPSI SZERMIERZE KRAKOWA I LWOWA ROZEGRALI MECZ Z WYNIKIEM 6:8.
Od lewej zespół A. Z. S. Kraków — Wodnicki, Kleban, Wortman, Czarnecki; LW. K. S. — Franc, Sozański, Friedrich i Bachman.

Wioślarze polscy szykują się do Olimpjady

Dwójka bez sternika naszym atutem. Wskazówki i projekty zarządu związku. Regaty eliminacyjne 5-go czerwca

Ruchliwa bardzo w letnim sezonie stolica Wielkopolski pogrążona jest, zdawałoby się w sen zimowy. Od kilku tygodni nie było w Poznaniu żadnej poważniejszej imprezy sportowej.

Inaczej wygląda natomiast za kulisami, w halach treningowych. Prym tu wiodą wioślarze z K. W. 04, którzy pod okiem trenera p. Reinharda intensywnie przygotowują się do Olimpjady i mistrzostw Europy w Białogrodzie. Nie zasypia również sprawy Tryton, który od niedzieli rozpoczął regularny trening pod kierownictwem zagranicznego instruktora.

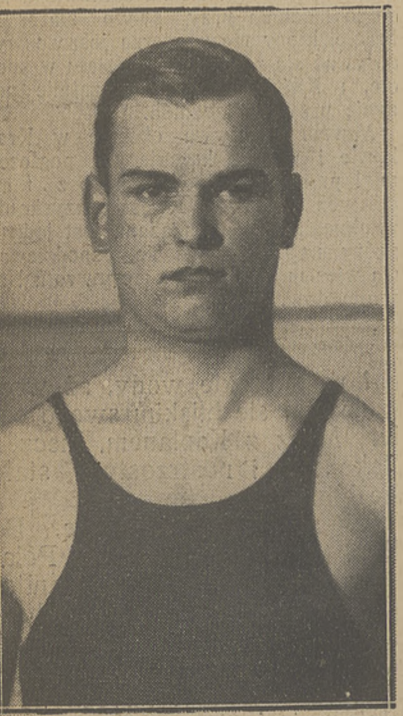
Rozważając sprawę wysłania wioślarzy, P. Z. T. W. na pierwszem miejscu postawił dwójkę bez sternika, która w składzie Mikołajczyk i Budziński zdobywa w r. 1929 wicemistrzostwo oraz w r. 1930 mistrzostwo Europy. W roku ubiegłym wyżej wymienieni wioślarze wchodzili w skład osady czwórki bez sternika K. W. 04, która zdobyła wicemistrzostwo Europy. To też do tej osady P. Z. T. W. przywiązuje największe nadzieje. Budziński, który przed kilku tygodniami nie opuszczając swego macierzystego klubu wycofał się z czynnego życia sportowego, wraca już w najbliższych dniach do pracy treningowej.

Poza tą dwójką P. Z. T. W. przewiduje wysłanie czwórki ze sternikiem i dwójki ze sternikiem, zalecając towarzystwom przeprowadzenia treningu przedolimpijskiego na dwu wymienionych typach łodzi. Inne osady na Olimpjadzie reprezentowane nie będą jednak i tutaj zaleca P. Z. T. W. intensywny trening, gdyż pełna reprezentacja Polski wyjeżdża na mistrzostwa Europy do Białogrodu.

W myśl postanowień P. Z. T. W. na pierwszem miejscu tabeli punktacyjnej bieżącego roku znajdować się będzie bez podania ilości punktów ten klub, który wyśle swych wioślarzy na Olimpjadę, gdyż przez to pozbawia się możności zbierania punktów w lipcu i sierpniu na regatach klasyfikacyjnych, na mistrzostwach Polski i mistrzostwach Europy. Odstępując z powodu trudności finansowych od utworzenia specjalnych ośrodków przygotowań olimpijskich, Związek zaleca staranne przeprowadzenie zaprawy zimowej, utworzenie w okresie Wielkanocnym dziesięciodniowego obozu narciarskiego w górach, rozpoczęcie zaprawy osad na wodzie możliwie jaknajwcześniej, aby w połowie czerwca osady były w jak najlepszej formie.

Ponieważ tor olimpijski ma dwa tysiące metrów, eliminacyjne regaty przedolimpijskie odbędą się w Poznaniu na jeziorze witobelskiem. Pierwsze regaty eliminacyjne dostępne dla wszystkich towarzystw odbyć się mają w dniu 5 czerwca. Po tych regatach komisja olimpijska wyłoniona z członków zarządu P. Z. T. W., wyznaczy najlepsze osady do obozu olimpijskiego, który w dniach od 8 do 18 czerwca czynny będzie w Poznaniu. Druga eliminacja odbędzie się również na jeziorze witobelskiem 19 czerwca; dopiero potem komisja olimpijska wyznaczy osady reprezentacyjne, mając jednakże prawo urządzić dodatkowe eliminacje w dniach od 20 do 22 czerwca na torze w Witoblu.

P. Z. T. W. spodziewa się przy pomocy P. K. Ol. zakupić nowe łodzie i wiosła i wysłać je w początkach czerwca do Los Angeles. Jak z powyższego widzimy program przygotowań opracowany jest w najdrobniejszych szczegółach, to też praca we wszystkich ośrodkach wioślarskich wre. Stawka jest w tym roku wyjątkowo wysoka, a możliwości, ze względu na obesłanie przez nas wszystkich biegów na mistrzostwach Europy i w Białogrodzie — duże.



MIZERSKI (POLONIA)
wykazał na meczu bokserskim Warszawa — Poznań dobra formę i zwyciężył przez tech. nokaut Zielińskiego.

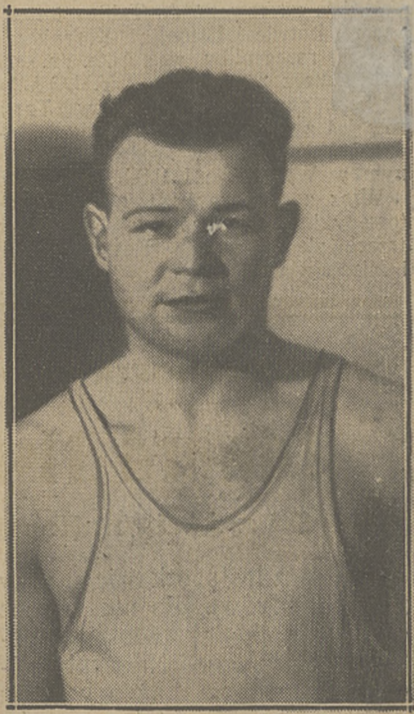
LWÓW, 17.1. — Tel. wł. — Wczoraj i dzisiaj odbył się szereg spotkań w hokeju na lodzie zarówno o mistrzostwo klasy B jak i towarzyskich. W spotkaniu towarzyskiem Lechja pokonała Hasmoneję 4:0 (2:0, 1:0, 1:0). Bramki zdobyli Pierczak i Kada. Niespodziankę sprawił AZS, grając z Lechją na remis 1:1. Bramki strzelili dla Lechji Górczak, dla akademików Jasiński. W zawodach o mistrzostwo klasy B Polonja przemyska uzyskała we Lwowie dwa identyczne wyniki remisowe, grając z Pogonią I B i LTŁ 0:0.



WIDOK NA MAŁĄ CZANTORJĘ W BESKIDACH ŚLĄSKICH

LWÓW, 17.1. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbyły się zawody łyżwiarskie o mistrzostwo okręgowe w jeździe figurowej. W jeździe pań do lat 18-tu pierwsza Jaskółka 19,7 punktów.

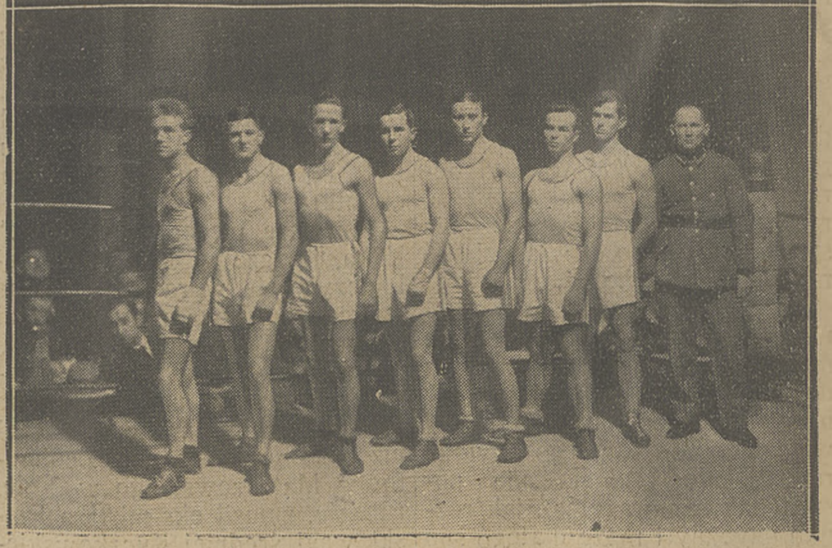
W jeździe pań do lat 14-tu Cukiermanówna 13,4 w jeździe dla pań o mistrzostwo okręgu panna Marta Rudnicka 58,2 w jeździe panów o mistrzostwo okręgowe p. Zygmunt Marmoł 175,93, 2) Kostiuk 156,1.



ANDERS (JORDAN)
otrzymał na meczu z Poznaniem dwa zbyt niskie ciosy od Forlańskiego, a mimo to atakował i zbierał punkty.



Y.M.C.A. (TALLIN) — Ł. K. S. 28:26.
Goście z Estonii okazali się świetnymi koszykarzami, zwyciężając, choć z trudem łodzian.



PIĘŚCIARZE WAWELU KRAKOWSKIEGO
rozegrali ostatnio mecz z Sokołem w Poznaniu, ulegając nieznacznie godarzom 6:8.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, t. l. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI